

SŁOWO

Wilno, Wtorek 13 lipca 1926 r.

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
 BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
 DUKSZTY — ul. Gen. Berbeckiego 10
 DUNILOWICZE — ul. Wileńska 1
 GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80
 GRODNO — Plac Batoiego 8
 KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemi
 LIDA — ul. Majora Mackiewiczza 68

NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
 NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20
 NOWO ŚWIECIANY — ul. Wileńska 28
 POSTAWY — ul. Rynek 19
 STOŁPCE — ul. Piłsudskiego
 ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9 8
 ŚWIR — ul. 3-go Maja 5
 WARSZAWA — Nowy Świat 46—14
 WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranioc 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 89259

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego n-rn 15 groszy. Opłata pocztowa uwiszczona ryczałtem.

CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-iej i 3-iej 30 gr za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadawane 40 gr. W n-ch świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej.

Konserwatyzm a demokracja.

Dokończenie.

W lutym 1919 roku zebrał się w Warszawie Sejm. Naczelnik państwa składa w ręce jego swój urząd, a Sejm natychmiast uchwała prowizoryczną małą konstytucję, która ogranicza do ostateczności jego władzę, czyniąc go urzędnikiem odpowiedzialnym przed Sejmem, wykonawcą jego woli. Złożyli się na to oczywiście dążenia lewicy do ustalenia wszechwładzy Sejmu, ale także i w niemiernym stopniu nienawiść do Piłsudskiego tych, którzy się prawicą mieni. Sejmowładztwa, ugruntowanego przez małą konstytucję, nie osmiela się później naruszyć twórcy konstytucji wielkiej. Sprawozdawca komisji konstytucyjnej, prof. Dubanowicz, ogłasza w r. 1920, że przedłożony przez nią projekt daje nam rękojmię stworzenia państwa wolnego, a polegającego, rękojmię, polegającą na tym, że „komisja przyjęła najrozsądniejsze prawo wyborcze, posunęła jak najdalej zadanie odpowiedzialności rządu wobec Sejmu, ograniczyła skład i kompetencje Senatu, jak zadane państwu”.

Czytając to, nie wierzymy oczom. Mogło socjalistę Niedziakowskiego razić, że państwo Polskie nie poszło śladem Sowietów i nie ogłosiło się „republiką ludową”, mogli straszyć, że projekt nie podoba się organizacjom robotniczym Zachodu, ale trudno zrozumieć zachwyty tych, co przez usta Ołubińskiego oświadczyli, że nie mają czego się wstydić, ani przed swoimi, ani przed obcymi, gdyż konstytucja, za którą głosują, jest najdemokratyczniejszą ze wszystkich, jakie istnieją. To już jetyższym cici dla demokratycznego frazesu, to niezdołność oparcia się absurdowi, to upadek woli i zatrucie myśli przez mikroby, zapalające atmosferę polityczną danej chwili.

Atmosferę tę stanowiło i stanowi do dziś dnia pod wpływem prądów, idących od Wschodu, od Sowietów wywłaszczenie — wywłaszczenie całkowite, bez odszkodowania właściciela, albo za odszkodowaniem jaknajmniejszym. Daramnie polskie związki ziemskie uchwały na cele parcelacji 1/2 miliona morgów użytków rolnych. Po co? Skoro można było wszystko otrzymać darmo. Tymczasem pieniądze przechowywane w skrzynkach włościańskich, lub kasach oszczędności traciły wartość i reforma rolna, musząc liczyć się z tem, «zamiast iść z prawem — słowa Bobrzyńskiego — poszła obok prawa i przeciw prawu»... «była wskutek tego zamachem nietylko na większą własność, ale i na państwo, nie brała pod uwagę finansowego położenia państwa», była — dodam za J. Moszyńskim idąc — zamachem na duszę ludu, który demoralizowano, wmawiając, że zamiast pracą i oszczędnością można dojść do własności jałmużną i grabieżą; była wreszcie ciemnym spadającym na polskość tak w kraju naszym, jak we wszystkich ziemiach Rzeczypospolitej z ludnością mieszaną.

Tu przypomnę, że ziemię wszelkimi siłami, wszelkimi środkami materialnymi, wśród najtrudniejszych warunków materialnych, popierali przy wyborach w r. 1922 t. zw. ośmki i w niezachwianem do niej zaufaniu i przewidzeniu, że tylko jej postawie potrafią stanąć w obronie ich przeciw bolszewictwu. Wywołania i pokrewnych ugrupowań. Jakże srogie spotkanie ich zawód. Panowie z ośmki za plecami ziemiaństwa, ktorému mandaty zawdzięczałi, zawarli z Witosem układ przeciw ziemiaństwu. Czy zawód ten otworzył im oczy? Nie; stwierdzili słusność słów autora Wskrzeszenia, że „ziemiaństwo przestało być w budowie państwa polskiego czynnikiem samo dzielnym, że w budowie tej historyczna tradycja polska i zasady konserwatywne nie znalazły odważnego obrońcy”.

I zarazem stwierdzić tu jeszcze

PIEGI
 plamy i opaleniznę usuwa krem
Precioza
 Perfection
 Do nabycia w pierwszorzędnych perfumerych i składach aptecznych.

Wileń. Tow. Lombard (Biskupia 12)
 wyda je na zastaw złota, srebra, brylantów, manufaktury, ubrań, fortepianów i t. p.
Pożyczki

W lutym 1919 roku zebrał się w Warszawie Sejm. Naczelnik państwa składa w ręce jego swój urząd, a Sejm natychmiast uchwała prowizoryczną małą konstytucję, która ogranicza do ostateczności jego władzę, czyniąc go urzędnikiem odpowiedzialnym przed Sejmem, wykonawcą jego woli. Złożyli się na to oczywiście dążenia lewicy do ustalenia wszechwładzy Sejmu, ale także i w niemiernym stopniu nienawiść do Piłsudskiego tych, którzy się prawicą mieni. Sejmowładztwa, ugruntowanego przez małą konstytucję, nie osmiela się później naruszyć twórcy konstytucji wielkiej. Sprawozdawca komisji konstytucyjnej, prof. Dubanowicz, ogłasza w r. 1920, że przedłożony przez nią projekt daje nam rękojmię stworzenia państwa wolnego, a polegającego, rękojmię, polegającą na tym, że „komisja przyjęła najrozsądniejsze prawo wyborcze, posunęła jak najdalej zadanie odpowiedzialności rządu wobec Sejmu, ograniczyła skład i kompetencje Senatu, jak zadane państwu”.

Uzupełniając sądy i wywody znakomitego polityka i męża stanu, sięgnę do wspomnień osobistych. Przed trzema przeszło laty na Zjeździe Ziemiaków z całej Polski, tu w Wilnie, wygłosiłem, zaproszony przez prezesa Towarzystwa rolniczego, p. Karola Wagnera referat o mniejszościach narodowych w naszym kraju. Myśl referatu była pesymistyczna, rozumiałem, tak samo rozumie dziś niesłychaną trudność jakiegokolwiek rozwiązania tej kwestji. Nie uprawnia to jednak do zamykania oczu na rzeczywistość, a motywy zarówno polityczne jak etyczne nakazują prowadzić politykę ugody; najłatwiej jest porozumieć się z narodami o wyrobionej i wysokiej kulturze, kultura bowiem oznacza przewagę pierwiastków ładu nad pierwiastkami niszczenia; należałoby przeto wszelkie przedsięwzięcia starać się, aby na Zachodzie ciągnąć ku sobie naszych współobywateli Niemców, na wschodzie — Rosjan. Trudniejsza jest sprawa z innymi mniejszościami, ale ponieważ dążenia ich skupiają się głównie w kierunku oświatowo-kulturalnym, więc w tym zakresie należy im dopomóc przynajmniej nie przeszkadzać. Nie przywiąże to ich oczywiście do nas i dlatego, dowodząc, powinienby Rząd szczególną opieką otoczyć tu, w tym kraju, jako główną ostoję polskości, żywioł ziemski. Ale zrozumienia tego — piszemy w nawiasach — nie było nigdy w Warszawie ani na lewicy, ani na prawicy; świadczą o tem Traktat Ryski, z którego, jak słysząc, dotychczas się chlępi St. Grabski, choć akt ten obrócił w niwecz wielowiekową pracę polską Wschodzie, a ludność polską, tamczna skazał na zagładę, oddając ją na pastwę Sowietom... Premierem w chwili zjazdu był gen. Sikorski. Konieczność naprawy reformy rolnej dla dobra państwa przedewszystkiem nie zaś ziemian rozumiał, ale kogo miał wezwać do pomocy. Choć się nie zaznaczył, o ile wiem, nigdzie i niczem, jako zdecydowany przeciwnik panów z prawicy, do nich jednak nie należał, przysięgi postu szeństwa przewodniczącej im klacie czy majli nie złożył, wskutek tego namiętnie był zwalczany. Chcąc nie chcąc, szukać musiał oparcia w zmysle państwowym lewicy, dla której wszelka naprawa w rzeczach reformy rolnej była co najmniej niepożądaną. O wszystkim, co dotyczyło stosunku prawicy do premiera, mówięm bardzo ogólnie; delikatnie. A jednak powstała w sali burza opozycyjna. W gazetach pisano później, że referat mój „przeszedł najgorzej oczekiwania”; między tygodnie, m. e. a, że jeszcze Towarzystwu Rolniczemu Wileńskiemu wykryano w Warszawie gruby nietakt, jakiego się dopuścił, mnie polecając referat w tak drażliwej sprawie. Wśród zaś mówców, którzy wywody moje na Zjeździe zbijali, odznaczył się jeden z najgłośniejszych naszych postów, a mówił w taki sposób, że obecni, choć nie było to wygłoszonym wyraźnie, wyciągnęli jednak ze słów jego że premier został przekupiony przez żydów. W dniach następnym mówiło już o tem w Wilnie, jako o rzeczy wiadomej wszystkim: «Skądże to wiadomo — pytałem — wszak posłowie żydowscy ostro w sejmie premiera atakują». — «Właśnie to jest dowodem — odpowiadano — że go przekupili, premier jest człowiekiem przebiegłym i napaści żydowskie z góry zamówił, aby zamydlić, komu trzeba oczy».

Wkrótce potem generał Sikorski musiał ustąpić miejsca ośmce i Witosowi — i ci sami, wśród ziemian, którzy góry na niego waliłi, gdy był premierem, musieli wyznać, że reforma rolna, którą on wspólnie z lewicą opracowywał, daleko dogodniejsza była dla nich, niż ta, z którą wystąpiłi prowadzić przez Witosza owymi mianami ich obrońcy z ośmki, którzy z łaski ich ofiarności w Sejmie zasiedli. Ale czy miało to skutek? Znowu nie; w jesieni roku zeszłego

odbył się wielki zjazd ziemian w Warszawie. Na narodową demokrację napađano jednogłośnie i tak gwałtownie, że przewodniczący musiał mówców do porządku przywoływać, ale zjazd się skończył i poczciwi ziemianie wykrzykując się, postu szeńnie poszli na pasku grupy wydelegowanej do prowadzenia ich pod firmą Chrześcijańsko-narodową. Konserwatyzm i monarchizm nie są synonimami, ale jedno z drugim łatwo się łączy. Powstał u nas ruch konserwatywno-monarchiczny, zrazu niemilosierdzie przez demokratów narodowych wysmiewany. Ruch ten jednak się szerzył; widząc to, ci, co go wysmiewali, zaczęli do niego się przyłączać, aby nim zawałnąć. Dziś na czele monarchizmu stoi Stefan Dąbrowski, republikanin, według określenia red. Mackiewiczza narodowy demokrat, zwolennik nieograniczonego sejmowładztwa i idącej za tem „sowiejskiej armji”.

Zachodzi obawa, aby ten sam los nie spotkał konserwatyzm, aby powstające stronnictwo zachowawcze nie przeistoczyło się bezwiednie i mimowolnie w narzędzie do obcych jemu celów, do celów nawet zasadniczo przeciwnych jego zamierzeniu. Stronnictwo zachowawcze, stojąc w obronie podstaw moralnych społeczeństwa, religij, rodziny, własności, powinno mieć świadomość tego, że jest stronnictwem wielkiej idei i wielkiej chrześcijańskiej polityki, ratującej nietylko byt polityczny Polski, ale i byt duchowy, jej duchową niepodległość przed niebezpieczeństwem najstraszniejszym, jakie kiedykolwiek groziło ludzkości, przed bolszewizmem, wcielającym się w nasz organizm narodowy wszelkimi możliwymi drogami.

Niedawno miałem sposobność przytoczenia w Słowie zdania, które mię uderzyło głęboką trafnością, a słyszałem je też wlosny z ust prof. W. Leop. Jaworskiego: «Polskę współczesną symbolizują trzy imiona: Witos, Piłsudski, Bryl. Witos wkrótce zjeździe ze sceny, trzeba będzie wybierać między Brylem a Piłsudskim, między poddaniem się Sowietom, a walką z Sowietyzmem; oczywiście pójdziemy wówczas wszyscy za Piłsudskim». Sprawdziło się to dosłownie. Ale czy najsilniejszy obecnie człowiek w Polsce będzie dość silnym, aby stawił czoło Brylowi i pionerom Moskwy sowieckiej, mającym w niej potężne oparcie i pomoc? Mimowoli zakrada się wątpliwość wobec tego, że nie skorzystano z pierwszej chwili, z paniki, która po zamachu ogarnęła postów i senatorów — że odrzuć nie wymuszono od nich uchwał niezbędnych do sanacji kraju. Przywódcy bowiem partyni już ochłonęli ze strachu i podnoszą głowę, ci zaś z nich, co Moskwie służą, dotychczas nietylko, bezkarni, przeciwi państwu, choć kosziem państwa utrzymywani, przeciwi państwu agitują, wzywają do nieplacenia podatków, do ostrzenia kos i widel, do rabunków, a w sejmie przez usta posta Wojewódzkiego zapowiadają nieubłaganą walkę, w której „nie przestasz się ani bąta, ani kul, ani wieźczi, ani armat...” Tem bardziej powinniśmy się organizować dla ratowania Ojczyzny i Państwa.

Marjan Dziedzickowski

Komunikat

Organizacji Zachowawczej Pracy Państwowej.

W sobotę 10 lipca 1926 r. miało miejsce w Nieświeżu w sali ryccyńskiej zamku zebranie polityczne, które zgaił i któremu przewodniczył ks. Albrecht Radziwiłł, ordynat Nieświeżski.

Po wysłuchaniu referatu p. Mackiewiczza sekretarza Org. Zach. Pracy Państw. zebrani uchwalili powołać do życia Kolo nieświeżskie tej organizacji.

Wybrani zostali: na prezesa koła powiatowego — p. Stefan Czarnocki, prezes powiatowego związku ziemian, [na wiceprezesa p. Józef Owirko, burmistrz m. Nieświeża, na sekretarza p. Zygmunt Domański, redaktor «Wspólnej Sprawy», na skarbnika p. Konstanty Brudnicki dyrektor banku chrześcijańsko-ludowego w Nieświeżu.

Do sądu rozjemczego wybrani zostali pp. Rudolf Czołowiecki, Michał Górski i Olgierd Świda.

Przedstawiciel zarządu głównego oświadczył, że na najbliższem zebraniu Rady Naczelnej zarząd główny postawi wniosek o powołanie do Rady Naczelnej Organizacji Zachowawczej Pracy Państwowej w charakterze członka ks. Albrechta Radziwiłła.

Dług francuski w Anglii.

LONDYN, 12—VII. Pat. Caillaux i Churchill podpisali o godz. 19 tej układ w sprawie długu francuskiego. Tekst układu będzie ogłoszony jutro wieczorem.

LONDYN, 12—VII. Pat. Pan Churchill zapytany w Izbie Gmin o szczegóły pobytu min. Caillaux w Londynie odpowiedział, iż ma nadzieję że jutro o godz. 6 tej po południu będzie mógł Izbie przedłożyć dokumenty dotyczące długu Francji.

LONDYN, 12 VII. PAT. Minister Finansów Caillaux i podsekretarz Stanu Dubois przybyli tu o godz. 12 min. 50.

Zaręczyny króla bułgarskiego.

Wiedeń, 12 VII. PAT. Wiener Allgemeine Zeitung donosi, że król Borys w najbliższych dniach przybędzie do Austrii celem zobaczenia się ze swym ojcem b. królem Ferdynandem. Poza tem podróż zagraniczna króla bułgarskiego pozostaje w związku z zamierzonymi zaręczynami.

Konflikt bułgarsko-rumuński.

Powodem zajście graniczne.

WIEN, 12.VII (PAT). Der Morgen stwierdza, że bułgarsko rumuńskie zajścia graniczne przybrały poważne rozmiary. Słychać, że wojska rumuńskie przeniknęły na 7—8 km. w głąb terytorjum bułgarskiego i że dotychczas w walkach zginęło około 120-stu żołnierzy bułgarskich.

Ostatecznych wiadomości o tych zajściach niema. Rumuński minister spraw zagranicznych wystosował do Sofji notę, w której grozi zerwaniem stosunków dyplomatycznych gdyby Bułgaria nie uwzględniła żądań Rumunji. Rząd rumuński wezwał również Grecję i Jugosławję do wspólnego protestu. Obawiają się poważnych powikłań politycznych, gdyby oba te państwa uczyniły zadość temu wezwaniu.

Tranzyt węgla polskiego przez Niemcy

WARSZAWA, 12.VII PAT. M-wo Spraw Zagranicznych przesłało M-wu Kolei odpis depeszy posta polskiego w Berlinie p. Olszewskiego, który donosi, że na skutek jego starań, zarząd kolei niemieckich zgodził się przyjmować transporty węgla polskiego eksportowane przez Drawski Młyn do Hamburga w ilości od dwóch do czterech wagonów dziennie, zaś do Szczecina począwszy od dnia dzisiejszego w ilości 8-iu wagonów dziennie. Według informacji otrzymanych z Poznańskiej Dyrekcji Kolejowej, dotychczas jeszcze zarządzania kolei niemieckich nie zostały wprowadzone w życie.

W 6-tą rocznicę plebiscytu w Warmji.

Prusy pragną pokojowego współżycia z Polską.

KRÓLEWIEC, 12 VII. Pat. Z okazji 6 tej rocznicy plebiscytu w Warmji na Mazurach, prezydent Prus Wschodnich Ziehr wygłosił przemówienie, w którym między innymi oświadczył:

Pragniemy szczerze pokojowego współżycia z naszym polskim sąsiadem. Jeżeli nowy rząd polski ożywiony jest tą samą chęcią współżycia z narodem niemieckim, to my, ludność Prus Wschodnich, witamy to z radością. Przedewszystkiem konieczne jest, aby polska prasa narodowa zerwała z dotychczasowymi metodami i zaniechała idei Dmowskiego wcielania Prus Wschodnich do Polski.

Wskazałem poprzednio, że my, mieszkańcy Prus Wschodnich, pragniemy żyć w spokoju z naszym polskim sąsiadem. Temu nie stoi na przeszkodzie, że zawsze i na każdym miejscu wskazujemy na polityczną i gospodarczą niemożliwość istnienia korytarza. Właśnie jeżeli zamierzamy stworzyć pole pracy na Wschodzie Europy i przez to ułatwić gospodarce i finansowe uzdrowienie państw wschodu, to należy usunąć stałe czynniki tarć, będących naturalnym wynikiem rozwiązania Niemiec na dwie części.

Kryzys w gdańskim przemyśle tytoniowym.

GDAŃSK, 12 VII. Pat. Na posiedzeniu związku gdańskich przemysłowców tytoniowych poświęconemu sprawie podwyższenia podatku tytoniowego, wszyscy członkowie związku oświadczyli się za zamknięciem fabryk. Ze względu na położenie pracowników w przemyśle tytoniowym, postanowiono jednak narazie utrzymać pracę w fabrykach w rozmiarach ograniczonych. Fabrykanci postanowili również domagać się od Senatu by uzyskał zgodę Polskiej na dowóz do Gdańska surowców tytoniowych bez cła w nieograniczonej ilości.

Gdańsk przeciw van Hammelowi.

GDAŃSK, 12.VII. PAT. Omawiając przyjazd p. Jansena znawcy spraw finansowych do Gdańska, organ nacjonalistyczny Danziger Allgemeine Zeitung występuje przy tej sposobności przeciwko Wysokiemu Komisarzowi Ligi Narodów p. van Hammelowi, oświadczaając, że zadaniem jego nie jest bynajmniej sprowadzać do Gdańska znawców lecz być pośrednikiem pomiędzy Polską a Gdańskiem. Pan Hammel nie może jednak mieszać się do spraw wewnętrznych Gdańska.

Oświadczyliśmy dzisiaj ponownie — pisze dziennik — że p. van Hammel nie nadaje się wcale na stanowisko Wysokiego Komisarza. Zamiast zajmować się sprawami wewnętrznymi Gdańska, pan van Hammel powinien raczej zająć się zbadaniem szkód wyrządzonych gospodarce i finansom Gdańska przez złączenie Gdańska z Polską.

Ułgi paszportowe.

W piątkowej konferencji paszportowej u p. premiera wzięli udział przedstawiciele M. S. Zagran., M. S. Wych., kuracyjnych i dokształcenia Wewn., Min. Skarbu i Min. W. R. i O. P.

W wyniku konferencji zgodzono się, aby rząd zwrócił się do kompetentnych urzędów, aby sprawę paszportową portów ulgowych traktowały liberalnie, M. S. Wewn.

Sejm i Bząd.

Przyjazd pani Prezydentowej Mościckiej do Warszawy.

WARSZAWA, 12.VII. (tel. wł. Słowa) Dziś o godzinie 9 tej przybyła z Lwowa małżonka pana Prezydenta Mościckiego w towarzystwie swej córki i najbliższej rodziny. Na dworcu p. Mościckę powitała pani premierowa Kazimierzowa Bartłowa, szef kancelarji cywilnej p. Car, dyrektor protokołu dyplomatycznego hr. Przędzicki, adiutant generalny pułk S. G. Zahorski, oraz szereg wyższych urzędników kancelarji cywilnej.

Pani Prezydentowa Mościcka po południu złożyła szereg wizyt. Jutro małżonka pana Prezydenta wyjedzie na dłuższy pobyt do Spały.

Prezydent Mościcki wyjeżdża do Spały.

WARSZAWA 10. VII. (tel. wł. Słowa) Prezydent Mościcki wyjechał w dniu dzisiejszym do Spały i powraca jutro. W poniedziałek przybywa do Warszawy małżonka p. Prezydenta, której w podróży towarzyszy córka.

Konferencja premiera Bartłwa z marsz. Ratajem.

WARSZAWA, 12.VII (tel. wł. Słowa) W dniu dzisiejszym przed południem zjawił się w Sejmie premier Bartł i odbył dłuższą konferencję z marszałkiem Ratajem, podczas której ustalali terminy debaty konstytucyjnej.

Obrady podkomisji konstytucyjnej.

WARSZAWA, 12.VII (tel. wł. Słowa) W dniu dzisiejszym Komisja Konstytucyjna nie obradowała, toczyły się tylko narady w podkomisji, w skład której wchodzi referent pos. Chański, pos. Stronicki, pos. Dębski i Liberman. W obradach brał również udział min. Makowski. Podkomisja zajęła się ostateczną redakcją artykułu 25 konstytucji, który jak wiadomo określa długość sesji sejmowej w związku z uchwaleniem budżetu.

Sprawa gen. Malczewskiego.

WARSZAWA, 12.VII (tel. wł. Słowa) W najbliższym czasie wygotowany zostanie akt oskarżenia gen. Malczewskiego. Gen Malczewski stanie przed sądem wojskowym, którego przewodniczącym wyznaczy przewodniczącym najwyższego sądu wojskowego gen. Trzemiński. Według pogłosek przewodniczący rozprawy będzie albo sam gen. Trzemiński albo gen. Gruber. Pozostałych 5 członków sądu zamianuje minister spraw wojskowych.

W związku z wygotowaniem aktu oskarżenia przybył dziś do Warszawy ze Lwowa obrońca generała Malczewskiego adw. Jan Pieradzki i który zabrał akta sprawy na miejscu. Adw. Pieradzki zamierza udać się do Wilna w celu zobaczenia się z oskarżonym. Rozprawa odbędzie się w Warszawie.

„Polska Zbrojna“ za 9 godz. dniem pracy.

WARSZAWA, 12.VII (tel. wł. Słowa) Pewne zaciekawienie w sferach politycznych wywołał artykuł „Polski Zbrojnej“, jak wiadomo jednego z czterech półoficjalnych organów rządu („Kur. Por.“ „Nowy Kur. Polski“, „Głos Prawdy“) wypowiadający się za 9 godzinnym dniem pracy.

Reorganizacja monopolu.

WARSZAWA, 12.VII (tel. wł. Słowa) W dniu dzisiejszym rozpoczął swe badania referent komisji dla reorganizacji monopolu pos. Wyzykowski. Dla ułatwienia sobie pracy pos. Wyzykowski uprosił jako współpracowników pos. Bryla (!) i Rozmaryna. Posiedzenie komisji odbędzie się 20 b. m.

Prof. Kemmerer.

WARSZAWA, 10.VII (tel. wł. Słowa) Prof. Kemmerer w najbliższym czasie odbędzie w towarzystwie ministra rolnictwa p. Raczynskiego szereg wycieczek w celu zapoznania się ze stosunkami na wsł.

Prof. Kemmerer powrócił z wycieczki na wsł.

WARSZAWA, 12.VII (tel. wł. Słowa) Prof. Kemmerer powrócił w dniu dzisiejszym w towarzystwie posta Stanow. Zj. A. P. p. Stetsona i min. Raczynskiego z wycieczki w Łowickie. Prof. Kemmerer zwiedził między innymi szkołę rolniczą w Łowiczu oraz kilka majątków.

IŻ Ą D A J C I E T Y L K O !
 GLICEROPHOSPHATE CZYSTY i z ŻELAZEM Magistra A. Bukowskiego
 Stosowany przy anemji, nerwowem wyczerpaniu i w stanie upadku ogólnego odżywiania.
 THÉ PURGATIV PODŁUG CHAMBARDA Magistra A. Bukowskiego
 Ziółka przeczyszczające, nieszkodliwe dla organizmu, łagodne i szybko działające, stosowane dla osób dorosłych oraz dzieci.
 Sprzedawę we wszystkich aptekach i składach aptecznych.
 UWAGA: Wszystkie wyroby naszego laboratorium są zaopatrzone w czerwony podpis «A. Bukowski» i markę ochronną trójką ze statywem.
 W.Z.P. Wilno 3-III-1926 r. Nr 10.

ECHA KRAJOWE

Wywiad z wojewodą Nowogródzkim.

General Januszajtis, wojewoda Nowogródzki, bawiac w Nieświeżu i skawie udzielił wywiadu przedstawicielowi Słowa.

Rozmowa dotyczyła się przede wszystkim siedziby urzędu wojewódzkiego.

Wojewoda jest stanowczym przeciwnikiem projektu przeniesienia województwa do Słonima.

Przedewszystkiem — zaczyna wojewoda, — jako o głównym niedostatku Nowogródka mówi się o braku kolei. Ołów wybudowania kolei do Nowogródka kosztowałoby znacznie mniej, aniżeli przenosiny do Słonima. Mogę nawet Panu przytoczyć cyfry: ołów wybudowania kolei z Nowogródka do Nowojelni, kosztowałoby półtora miliona złotych, przenosiny do Słonima 5 milionów złotych.

Kolej Nowogródka—Nowojelnia traktuje tylko — ciągnie dalej generał — jako odcinek większej kolei która powinna powstać, mianowicie Słonim—Szczorsy—Nowogródek—Nowojelnia. Kolej taka przechodziłaby najbogatszymi, może na kresach Nowogródzkim powiatem.

— A czy są jakie względy, któreby przemawiały za opuszczeniem Nowogródka przez władzę urzędu wojewódzkiego?

— Ja takich argumentów nie widzę. Jeżeli chodzi o Słonim, to komunikacja województwa z urzędem jeszcze bardziej byłaby utrudniona. Nowogródek leży przynajmniej na zbiegu sześciu traktów. Co do mieszkań to niema ich tak samo w Słonimie, jak w Nowogródku, ale w tym ostatnim ludzie się już jakkolwiek porządkują. Baranowice są niemożliwe do obrania na miejsce pobytu urzędu wojewódzkiego z względów wojskowych.

— Czy mogą usłyszeć poglądy p. wojewody na stosunki gospodarcze w województwie Nowogródzkim?

— Stosunki te — moim zdaniem — cechuje przede wszystkim brak organizacji produkcji. Stowarzyszenia gospodarcze, takie jak związek ziemian, towarzystwa rolnicze, związki kółek rolniczych albo są stowarzyszeniami zawodowymi albo pod firmą gospodarczą i kulturalną społeczną przemycają robotę partyjno-polityczną. Wszystko to nie jest nowoczesną organizacją produkcji.

Od samego początku swego urzędowania starałem się o utworzenie w Nowogródzkim Izby Rolniczej, według statutu Poznańskiej Izby Rolniczej. Izba taka oparta by była na samorządzie.

— Dają się słyszeć głosy, że w Polsce są niemożliwe związki celowe powiatów z powodu braku odpowiedniej ustawy. Czy to prawda?

— Bynajmniej. Związki takie są możliwe i mają podstawę prawną. Izba rolnicza byłaby takim związkiem. Ale szereg ministrów rolnictwa starał się o urzędystwienie trudnego planu połączenia u nas organizacji rolniczych. Starali się o to ministrowie od p. Janickiego do p. Kiernika. Nie udało się im i moim zdaniem nigdy się nie uda. Idea Izby Rolniczej w Nowogródku padła ofiarą tych planów.

— A jak jest dzisiaj? — Dzisiaj mógłbym Panu wyliczyć 30 ośrodków organizacyjnych rolniczych. Instytucje te porozumiewają się z sobą, ale ja nie wierzę w ogóle w pracę opartą na tak zw. porozumieniu. Izba Rolnicza niewątpliwie podniosłaby zdolność kredytową województwa. Mnóstwo można zrobić w sprawie organizacji eksportu jak np. w sprawie eksportu jaj, świń etc.

— Jakie są poglądy p. Wojewody na prace komisji trzech w sprawie reformy administracji?

— Zgadzam się na wszystkie wnioski z tym jednak zastrzeżeniem, aby przedtę były wprowadzone w życie. Może tylko złączenie urzędów starościńskich z wydziałami byłoby trochę przedwczesne przed uzdro-

wieniem w ogóle ustaw samorządowych.

— Ale ludzie w ogóle nie orientują się jak dalece nasz ustrój administracyjny jest niedoskonały. Nie wiedzą np. jak dalece jest ograniczoną władza wojewody. Nawet w zakresie resortów zespolonych wojewoda żadnej efektywnej władzy nie posiada, gdyż o wszystkim decydują ministrowie, w zakresie resortów niezespolonych tembardziej. W takich warunkach wojewoda jest dziś doskonałym środkiem obniżania powagi władzy w Polsce.

Wstrzymanie odbudowy kraju w powiatach w których się ona rozpoczęła, t.j. w Słonimskim, Baranowickim, Nowogródzkim, Wołozynskim znakomicie obniżyło prestiż państwa — a wojewoda musi świecić oczami.

— Uważam za konieczne jaknajprędzej reformy naszej administracji w kierunku po pierwsze zespolenia, po drugie dekoncentracji, po trzecie decentralizacji. Całe społeczeństwo i czynnik administracyjny żyją wiarą w te reformy — zakończył wojewoda swój niezwykle ciekawy wywiad.

NIEŚWIEŻ

— Dekoracja p. Olgierda Świdry. Dnia 11 lipca w starostwie Nieświeckim nastąpiła dekoracja orderem Polonia Restituta p. Olgierda Świdry, ziemianina z Mińszczyzny, zastawnego działacza społecznego i samorządowego, dziś inspektora rolnego Odyńnicy Nieświeckiej.

— Dekoracja uskutecznił wojewoda Nowogródzki gen. Żegota Januszajtis, który specjalnie w tym celu przybył do Nieświeża, w obecności p. Starosty i urzędniców starostwa.

Gen. Januszajtis wygłosił przemówienie mówiąc o walekiej pracy polskiej na kresach i o radości którą mu sprawia dzień, w którym dopełnił może tak miłego obowiązku. Zakończył imieniem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej wycieczką p. Świdry pudełko z orderem i dyplomem.

— P. Olgierd Świdra nie tając swego wzruszenia oświadczył, że nie czuje się godnym takiego zaszczytu, lecz ponieważ pochodzi z kresów zabranych i ponieważ na starość wypadło mu pracować daleko od własnej siedziby, więc uważa ten zaszczyt za rekompensatę którą daje mu Ojczyzna za to wychowanie, które otrzymał w straconym domu rodzicielskim, a które polegało na wielkiej miłości Ojczyzny i na nakazie poświęcenia jej wszystkich sił i całego życia.

RADUŃ

— (1) Fanatycy żydzi niszczą bibliotekę polsko-żydowską. W małym miasteczku Raduń istniała od dawien dawna biblioteka żydowska, w której znajdowało się osiemset tomów polskich i żydowskich książek. Biblioteka ta była jedynym ośrodkiem kulturalnym, z którego płynęły promienie kultury na miejscową młodzież.

Nieszczęściem i zagładą biblioteki stała się szkoła talmudyczna «Jesziba» prowadzona przez 98 letniego starca, t. z. «Chofec Chaima». Fanatyczny ten uczonec, autor książek religijnych uznał, że młodzież kształcąca w szkole talmudycznej gorszy się pod wpływem herezji rozsiewanej przez bibliotekę świecką i postanowił zniszczyć bibliotekę. Porozumiawszy się więc ze swoimi uczniami przeprowadził swój plan.

Pewnego ranka okazało się, że szafy biblioteki są puste. Powiadomiony o tem komendant policji przeprowadził dochodzenie i stwierdził, że dokonali tego uczniowie szkoły talmudycznej, paląc część książek w piecu synagogi miejscowej, pozostałe zaś fanatyczny wandalę wrzucił do kanału ustępowego.

Sprawców zamachu na bibliotekę nie udało się ujawnić, bowiem starzec fanatyk, kierownik szkoły

Niemcy a Liga Narodów.

BERLIN, 12 VII. PAT. Welt am Montag wskazuje na to, że zanim Niemcy zasiada w Lidze Narodów, będą musieli zatańczyć jeszcze cały szereg spraw. Przedewszystkiem rząd Rzeszy nie będzie mógł zrzec się gwarancji co do redukcji wojsk okupacyjnych w Nadrenji. Trudności, jakie stały na przeszkodzie wstąpieniu Niemiec do Ligi Narodów w marcu, istnieją w dalszym ciągu. Polska ponawia swoje żądania, nie zadawania się 3 letnim miejscem w Lidze i domaga się zapewnienia, że po upływie tych 3 lat otrzyma z powrotem miejsce. Przychylenie się do tego rodzaju żądania uniemożliwiłoby porozumienie osiągnięte w Genewie, ponieważ naturalnie imie mocarstwa wystąpiłoby z podobnym życzeniem. Usunięcie tych trudności będzie zależało od zręczności dyplomacji.

oświadczył, że sprawy wyjechał z miasta i jednocześnie rzucił klawę «chajem» na tych, którzyby ewentualnie mieli korzystać nazwiska sprawców zniszczenia biblioteki.

Obecnie powstały w miasteczku dwa obozy, a uczniowie szkoły talmudycznej nie pokazują się na mieście w obawie, że zostaną pobici.

Zarząd biblioteki wystąpił przeciwko kierownikowi szkoły na drogę sądową w trybie cywilnym i karnym. Niezależnie od tego sprawą tą zajęła się prokuratura.

BRASŁAW

— Projekt osuszenia jezior brasławskich. Sejmik brasławski od dawna już powziął uchwałę osuszenia jezior przez pogłębienie rzeki Drujki. Projekt ten długo czekał na realizację. Dopiero przed kilku dniami zjechał do Brasławia przedstawiciel ministerstwa Robót Publicznych celem zjednać pomiarów i przeprowadzenia planów robót. Można więc żywić nadzieję, że rychło już zaczyna się prace melioracyjne.

— Katastrofa na jeziorze Strusta. Przed trzema dniami liczne towarzystwo udało się z Brasławia na wycieczkę łódzią zagłową. Zamierzono spędzić trzy dni na przejeździe z jednego jeziora na drugie i na rzekach. Nocować postanowiono pod gołym niebem.

Drugi nocleg wypadł na jeziorze Strusta. Rozbito namioty na jednej z uroczych wyspek. Noc przeszła pomyślnie. Po obudzeniu się zdecydowano jednogłośnie zwiedzić obok położoną wyspę i udać się w drogę powrotną do Brasławia. Ruszono tedy na zwiedzenie owej wyspy. Nim dojechano do brzegu zerwał się tak silny wicher, iż łódź z trudem posuwała się naprzód. Nagle pękła lina od zagłaz. Łódź stała się zagrożoną. Do brzegu było zgórz kilometr, a tu kilka pań nie umiało pływać. Mężczyźni usiłowali uchwycić przewróconą łódź. Niestety, wysiłki były daremne. Udało się zaledwie docześć do wywróconej łodzi nieumiejących pływać. Po dwugodzinnym trudzie zdołano przybić do brzegu. Tam zmarniętych i ledwo żywych z emocji urzeli wieśniacy i przybiegli z pomocą. Panie pochorały się z przejęcia.

Tak skończyła się «krajnozawca» wycieczka brasławian.

Obrzymi wybuch w arsenale.

100 osób zabitych 200 rannych.

NEW YORK 12. VII. PAT. Z Dover (Stan New Jersey) donoszą, że arsenał morski w Lekedanmark, zniszczony został wskutek obrzymego wybuchu, spowodowanego uderzeniem pioruna.

Liczba ofiar katastrofy wybuchu nie zgłosiła dotychczas ustalona. Według doniesień biura Reutersa zabitych jest trzy osoby, rannych — 50, a zagninionych około 20-tu. Natomiast Herald podaje, że liczba zabitych sięga 100 a rannych 200 w tem wielu ciężko. Dokładne ustalenie cyfr jest bardzo utrudnione, gdyż z powodu powtarzających się jeszcze wybuchów, zdołano zbliżyć się tylko na pół mili do miejsca katastrofy.

Na ulicach miasta utworzono lazarety, które udzielają ofiarom wybuchu pierwszą pomoc. Amerykański Czerwony Krzyż zorganizował wydatną akcję ratowniczą. Mieszkańcy okolicznych miejscowości, sądząc z początku, że było trzęsienie ziemi uciekli w wielkim popocho z domów, przez co liczba rannych zwiększyła się.

Według dalszych wiadomości, drugi magazyn amunicyjny wartości 40 milj. dolarów został też dotknięty katastrofą. Wybuchy znajdujących się w nim zapasów amunicji potrwają prawdopodobnie jeszcze cały tydzień.

Na terenie arsenałów zniszczeniu uległo 200 zabudowań. Ślady wybuchu widoczne są w promieniu 24 kilometrów.

Dalsze wybuchy trwają.

NEW YORK, 12 VII. Pat. Wybuchy w Lake Denmark trwały w niedzielę nieprzerwanie przez całe południe. Do terenu katastrofy nie można było się zbliżyć, tak że wiadomości można było uzyskać jedynie przy pomocy samolotów. Duży obrzymi skład amunicji Piccadilly w niedzielę popołudniu również wyjechał w powietrze. Piccadilly był trzecim z rzędu największym w świecie składem amunicji. Znajdowały się tam przeważnie granaty wielkiego kalibru. Szkody obliczają na setki milionów dolarów.

Najnowsze wiadomości o liczbie ofiar.

DOOVER, 12 VII. Pat. Według najnowszych wiadomości liczba ofiar z żałogi wynosi 12. Liczba rannych osób cywilnych wynosi przeszło 200, zagninionych 20. Ostateczną liczbę ofiar będzie można stwierdzić dopiero po usunięciu gruzów. W miejscu gdzie znajdował się główny budynek znajduje się teraz wielki lej. Zniszczenie obejmuje przestrzeń o promieniu 15 u mil. 300 okolicznych zabudowań zostało zniszczonych. Ludzie tłumnie opuszczają zagrożone miasto. Amerykański Czerwony Krzyż przynosi pomoc rannym.

Poświęcenie Monitora „Wilno“.

KRAKÓW, 12 VII. Pat. Pisma donoszą, że z końcem bież. miesiąca lub z początkiem przyszłego, odbędzie się w obecności p. Prezydenta Rzeczypospolitej Mościckiego i ministra spraw wojskowych marszałka Piłsudskiego, poświęcenie dwóch monitorów, których budowa w fabryce Zieloniewskiego jest już na ukończeniu. Monitory te, z których jeden będzie nosił miano «Kraków», drugi zaś «Wilno», zostaną oddane do użytku polskiej marynarki wojennej.

Proces spiskowców na życie Kemala.

ANGORA, 12 VII. PAT. Proces przeciwko uczestnikom spisku na życie prezydenta republiki tureckiej zakończył się w dniu wczorajszym. Prokurator domagał się kary śmierci dla dwunastu oskarżonych, z których 2 ch mianowicie b. minister awiacji Kara-Kemal i b. gubernator Angory Abdul-Kadir zbiegli zagranicę, dla 6 ciu oskarżonych — bezterminowych ciężkich robót, dla generałów Kara-Bekira, Fuada, Refeta, Tajara i Dżemala oraz 9-ciu posłów partji postępowej — uniewinnienia z powodu braku dowodów.

Warjat rzuca granaty do izby żołnierskiej.

Nocy ubiegłej w rejonie Wiżaj z niewiadomej przyczyny dostał pomieszenia zmysłów szeregowiec K. O. P'u Andrzej Buwaj, który w stanie podniecenia rzucił przez okno do izby żołnierskiej dwa granaty.

Na szczęście w izbie było zaledwie kilku żołnierzy i w rezultacie jeden tylko z nich został ranny. Buwaj podczas zamieszania jakie powstało do eksplozji skrył się w niewiadomym kierunku. Jest przypuszczenie, że zabłądził i dostał się do rąk litewskich władz nadgranicznych.

Wiec poselski zerwany przez szaulisów.

W miasteczku Jewje (po stronie litewskiej) odbywał się w niedzielę w domu Bartoszewiczów wiec poselski, na którym członek frakcji polskiej p. Derwiński informował zebranych o stosunku rządu litewskiego do mniejszości narodowych i jego zamierzeniach wobec Polaków. W czasie przemówienia miejscowi szaulisi w celu zerwania wiecu rzucili przez okno do przepelnionej izby garnek z palącą się smolą. Wywołało to łatwo zrozumiałe zamieszanie. Ustalono, że sprawcami zamieszania byli szaulisi: Blajus, Stefanowiczus i Mickiewiczus, których jednakże, mimo interwencji przewodniczącego wiecu, policja litewska nie aresztowała.

DH. LEONARD PIKIEL I SYN

został przeniesiony do obszerniejszego lokalu przy ul. Wielkiej 28.

Polecamy duży wybór wysokich gatunków sukiennych, wełnianych, jedwabnych i bawełnianych towarów po cenach, jak zwykle, niskich.

Wielka 28.

Wielka 28.

Kino a dziecko.

Wywiad z prof. Stanisławem Władyczko.

Kinematograf — mówi René Dominic — wrósł w nasze obyczaje, wszystko odzwierciedla się w filmie, wszystko pochłania kinematograf; oto ustępują granice, języki się zlewają, bratają się narody; jesteśmy w wieku kinematografu. Dla tego też jest bardzo ważnym przedewszystkiem dla rodziców i wychowawców uświadomić sobie ujemny wpływ, który woże wywołać kinematograf.

Zwrócił mi się w tej sprawie do prof. Stanisława Władyczki, który był łaskaw udzielić nam następujących informacji:

— Stusnie Pan powołał się na René Domnie — żyjemy w wieku kinematografu. W handlu zaraz po chlebie i węgla zajmują miejsce przemysł kinematograficzny. «Chleba i igrzysk» — wołał lud rzymski, «Chleba i widowisk» — wołają współczesni. Już w roku 1921-ym roczna produkcja taśm równała się 150 milionów metrów. Treść tych milionów metrów wdziera się w mózg ludzki, lokuje się w nim, zostawia ślad po sobie

w dziedzinie intelektualnej i bardziej jeszcze w zakresie uczuć, w dziedzinie emocji i wruszeń. Kinematograf ma oczywiście wielkie znaczenie, jako czynnik pedagogiczny, kulturalno-oświatowy, cywilizacyjny. Przyszłość jego jest bardzo wielka. Często jednak, dotychczas kinematograf jest rozrywką bezwartościową, często szkodliwą.

Pod względem treści należy podzielić filmy na cztery typy: film awanturzystwo-sensacyjny, film dramatyczny obyczajowo-współczesny, film komiczny i film naukowy. Co ogląda nasza młodzież dorastająca na filmach pierwszych trzech kategorii? Pastor Walter Konrad w roku 1913-ym w 250 filmach spotkał się z 97 zabójstwami, 51 zdradami małżeńskimi, 19 uwodnieniami, 45 samobójstwami i t. d., w dramatach zaś występowało 176 złodziei, 35 pijaków, znaczna ilość rzezimieszków i bardzo dużo było pornografii. Celleries podaje w L'année pédagogique, że treść obrazów kinowych jest często krzywdząca i mordercza. «Chodźcie zobaczcie — mówi on — jak się kradnie pieniądze, zabija się człowieka, znęca się nad kobietą, morduje się policję! Uczenie się, jak zostać sławnym bo-

haterem, który nie boi się niczego, ani społeczeństwa, ani śmierci; który, gdy przyjdzie chwila krytyczna, wspaniałym ruchem w łeb sobie palnie. Za trochę pieniędzy lekcja jest wspaniała».

— Jakim rodzajem filmu wywołuje najsilniejszą reakcję i na czem właściwie polega ona?

— Najsilniejszą reakcję wywołują filmy sensacyjno-awanturzystwo — potem dramatyczne, znacznie mniejszą reakcję filmy komiczne i naukowe. Dr J. Bogdanowicz podaje szczegółowo i obrazowo opis tej reakcji: Dzieci i młodzież naśladują film chętnie w grach i zabawach, z łatwością odgrywają rolę ulubionych bohaterów, naśladują mimikę, gestykulację i wyrażają jej nawet «stylem kinematograficznym» i obalamy treści, tracą granicę między fikcją a życiem; film nieraz łatwo przemycza czynny nieetyczny pod płaszczykiem tolerancji, wyrozumiałości, idei «cel uświęca środki» — tak rozkłada światła i cienie, że niewyrobiony umysł, a wrzawliwe serce chętnie zgadza się na nienormalność tak szykowną i pociągającą. I oto zamiast oczy dzie. ko napętnić obrazami szczęścia, radości, piękna, pogody, dobroci, prawdy,

siły i odwagi, i pozwolić mu zebrać na przyszłość skarb miłych wspomnień, — każemy wchłaniać sceny pełne krwi, brudu, zbrodni i ciemności, które potem sną się w postaci majaczeń przerażających i które niejednokrotnie u jednostek słabych i wpływowym, w momentach zachwiania — kierują ręce do czynów, rzucających potem cień na całe życie. Niebezpieczeństwo kinematografu dla niemoralnej treści filmów, w obniżaniu poziomu moralnego i umysłowego, w fałszywej interpretacji życia, lecz i w rozbudzeniu nadmiernem fantazji, czułościowości, marzycielstwa oraz skłonności do hazardu, przypadkowości (zaskoczenie widza — stanowi podstawę akcji filmów). Wynikiem podniecenia nerwowego, wywołanego przedstawieniem kinowem — była obfitość marzeń sennych, związanych z treścią widzianego filmu — zwłaszcza u dziewcząt.

U wielu dzieci po przedstawieniach kinowych zjawiają się bóle głowy, wymioty, zawroty głowy, uczucie znudzenia, zmęczenia, wyczerpania i t. d. Ciekawe są odpowiedzi młodzieży, dotyczące kinematografu, odpo-

wiedzi zebrane w ankiecie tegoż D-ra Bogdanowicza na kursach dla młodocianych:

— Na zapytanie jaki rodzaj filmów najbardziej lubisz?

Chłopak lat 15 opowiedział: «Chciałbym widzieć rzeczy na teście zbożekim».

Chłopak lat 17 opowiedział: «Gdzie występują bandyci».

Chłopiec lat 18: «Lubię jak jeden drugiego zabija».

Chłopiec lat 14: «Ja lubię miłość».

Chłopiec lat 17: «Lubię różne podróże i bicie».

Chłopiec lat 16: «Lubię poważne i bicia».

Uczeń klasy I szej lat 11: urzywek z jego streszczenia treści filmu «Sodoma i Gomora» (z zachowaniem pisowni):

«Po tym było widać tylko dymy pogorzelskich, ludzi leżących na węgłach, żużających się w ostatnich konwulsjach. Obrzą ten zrobił na mnie duże wrażenie i niemogłem go długo zapomnieć».

— A dziewczynki? Jakie odpowiedzi daly one?

Węc na pytanie jaki rodzaj filmów najbardziej lubisz?

Trzęsienie ziemi w Wilnie.

Kiedym przeczytał onegdaj w gazetach tę wiadomość byłam stany mi na głowie. Na pierwszej stronie stołecznego biuletynu tłumnym piórami wydrukowane było co następuje:

«Kierownik stacji sejsmograficznej we Florencji, prof. Bendandi zapowiedział silne trzęsienie ziemi w Europie na dnio 9, 11 i 13 lipca».

Dziennik zaopatrzył tę wzmiankę nast. uwagą: «przewidzenie znakomitego uczono wywołały w szerokiej kołach ludności zrozumiłą panikę».

Długo nie mogłem zasnąć. Jak zmora przesłaowała mnie ta klikawierszowa wzmianka.

— A jeśli się jutro nie obudzę? Nie wiem już, kiedy wreszcie wpadłem w objęcia Morfeusza, dręczonego przykremi wizjami...

Zbudził mnie huk! Wykoszyłem z łózka. Wnę żyję! — znowu bum-bum-bum! trzask walących się domów, głuchy łoskot padających dźwię!

Czempredziej rzuciłem się do ubrania. W dwa palce byłem gotów. Wybiegłem na ulicę. Oczom moim przedstawił się straszny widok.

Cała ulica Kosciuszki leży w gruzach. Ocalał jeno mój dom.

Trzeci ogłuszający wstrząs!... oają że ziemia dygocze pod moimi stopami! Nie utrzymałem się — upadłem. Kiedym otworzył oczy, ujrzałem dom mój, obrodzony w perzynę.

Zakałem. Z gruzów sterczała moja stara parasolka, do której tak przywykłem, powyrwane kartki książek szwendały się tu i ówdzie, dogorywał słoń pozostawiony nogami. Zerwałem się i co sił pędziłem począłem w kierunku miasta.

Po drodze spotykałem ślady katastrofy. Drzewa polamane, domy w rozrypek, więzienie antofolskie rozpadło się na dwie części. Szeptliwa Wilja unosiła plynące samoczwarł łodzi przewoźników, kajaki AZS-u, skuliny WTW-u.

Nie ostarł się i sam gmach WTW. Wilja młotnie objęła go swą falą i uniosła lekko hen! wódz rzeki. Widać było tylko sterzącą chorągiewkę.

Biegłem dalej. Na placu Katedralnym westchnąłem z ulgą Długa szpecząca miasto wieża legła u sióp Katedry.

Góra Zamkowa wysadzona w górę, sterczała już tak wysoko, że trudno było dojrzeć wierzchołka.

Rynsztoki uliczne tworzyły rozpadliny wielkości jarów ukraińskich.

Chodniki i jezdnia nie wiele zmieniły swe oblicze. Nadal przedstawiały widok pagórków i nizin.

Upadłem na Mickiewicza. Rozbudzone miasto wyjęło na ulicę. Nie zauważyłem nawet, że większość była w negliach.

Ludzie padali w objęcia i ze łzami w oczach dziękowali Opatrzności za ocalenie.

Biegłem dalej i oto oczy moje ujrzały oplakany widok. Parkan okalający restaurację Zakoplanę mimo napomykań prasy — nie odreprowany — padł wreszcie. Z podłóżnych sztachet wznosiły się jej.

Zawróciłem oczy. Cokolwiek Katarzyny znikł z powierzchni ziemi. Na gruzach siedziały robotnicy, rzewnie szlochający.

Fylam o przynależnej led, odrzekli — oto znowu pozabawieni jesteśmy pracy!

Nagle znowu — grzmot! Ziemia drgnęła tak silnie, że wysoko odbija mnie od siebie, leciałem w przestworza... słyszałem ciągłe huk...

Otworzyłem oczy. Leżałam w swoim łózku, w swoim pokoju.

Za oknami to chwila grzmiała kanonada. Podbiegłem do okna i rozsełniałem się. Za oknem żołnierze ćwiczyli się w strzelaniu...

E. Sch.

Owies karmowy

poleca Wileński Syndykat Rolniczy Wilno, Zawalna Nr 9 telef. 323.

Okazja!

Za bezcen książki francuskie sprzedają tylko do 14 lipca.

Obrzymi wybó!

20,000

T O M Ó W

Z literatury pięknej i różnych dziedzin specjalnych po cenach znizonych przeszło o 40 proc.

Spieszcie skorzystać

Księgarnia Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego

Wilno, Królewska Nr 1.

KURJER GOSPODARCZY ZIEM WSCHODNICH

Akcja kredytowa na cele nawozowe.

Rozumiejąc, że zwiększenie zużycia nawozów sztucznych jest jednym z głównych czynników powiększenia produkcji rolnej i że wobec wielkiego wyczerpania rolnictwa z kapitałów obiegowych konsumpcja nawozów może wzrosnąć tylko przy zapewnieniu rolnictwa w tani i dogodny kredyt, rząd od dłuższego czasu czyni wysiłki w kierunku zorganizowania szerokiej akcji kredytowej na cele nawozowe. Poza przyznaniem przez Bank Polski i Bank Gospodarstwa Krajowego kredytami redyktontowemi dla przemysłu superfosfatowego, potasowego i azotowego poważną akcją w dziedzinie zaopatrzenia rolnictwa w nawozy rozwinięte w najbliższych dniach Państwowy Bank Rolny, który dnia 5 b. m. otrzymał powiększenie kredytu redyktontowego w Banku Polskim na cele nawozowe o sumę 4.500.000 zł.

Państwowy Bank Rolny będzie dostarczał rolnikom nawozy sztuczne za pośrednictwem Spółdzielni Rolniczo-Handlowych, Spółdzielni Kredytowych (banki ludowe, kasy spółdzielcze i t. p.), a gdzie niema takich organizacji bezpośrednio grupom rolników na zasadzie t. zw. solidarnej odpowiedzialności przy zamówieniach conajmniej całego ładunku wagonowego. Rolnicy otrzymają nawozy na kredyt z terminem płatności do 15 stycznia 1927 r. Kredyt oprocentowany będzie na 13 proc. w stosunku rocznym. Prowizji Bank nie będzie pobierał.

Parcelacja gruntów.

Min. Ref. Rolnych polecił podwładnym urzędom przy parcelacji gruntów oraz przy sprzedaży parcelowanych majątków, uwzględnić w pierwszym rzędzie robotników rolnych, wśród których ostatnio szerzy się bezrobocie. Równocześnie z braku środków pieniężnych min. polecił aby warunki sprzedaży dla tej kategorii nabywców były możliwie najdogodniejsze.

Min. Ref. roln. polecił zażądać od właścicieli majątków przeznaczonych do wymusowej parcelacji w r. b. dostarczenia wniosków co do wyłączenia od podziału tych obszarów, które nie podlegają działaniu ustawy o parcelacji. Ustawa pozwala wyłączyć na jedną rodzinę 60 ha w okolicach przemysław. i 180 ha na pozostałym terenie państwa, w wyjątkowych wypadkach na kresach wschodnich i zachodnich obszary wynoszące do 300 ha.

Od dłuższego czasu w prywatnym ruchu parcelacyjnym panuje stagnacja z braku gotówki. Właściciele parcelowanych majątków nie zgadzają się na rozstrzygnięcie należności, a Zjednoczenie Tow. Parcelacyjnych kierując akcją nie posiada rezerwy gotówkowej. W ten sposób na martwym punkcie uknęła sprawa parcelacji 140 majątków ziemskich.

Ruch na liniach polskich kolei państwowych. Ministerstwo kolei komunikuje następujące dane za kwartał 1-szy 1926 r., dotyczące ruchu na sieci normalnotorowych Kolei Państwowych:

Przeciętna długość eksploatacyjna linii kolejowych wynosiła 17.087 km., po potrąceniu zaś odcinków zamkniętych dla ruchu 16.922 km.

Przebieg pociągów ruchu osobowego wyniósł 13.382.949 pociągów — km., ruchu towarowego 9.889.898 pociągów — km.

Przebieg wagonów taboru osobowego wyniósł 341.746.200 osio — km., wagonów taboru towarowego: ładownych 525.112.425 osio — km., próżnych 350.983.222 osio — km.

Przebieg ciężaru pociągów brutto: ruchu osobowego wyniósł 2.804.832 tys. tonno — km., ruchu towarowego 7.085.595.000 tonno — km.

Użytkowano na stacjach kolei polskich 855.566 wagonów, przyjęto ładunków od kolei zagranicznych 100.862 wagony.

Dane powyższe obejmują 9 Dyrekcji kolejowych, a mianowicie: Warszawską, Radomską, Wileńską, Poznańską, Gdańską, Krakowską, Łwowską, Stanisławowską i Kato-wicką.

jest wielkie, dobre filmy mogą mieć i mają rzeczywiście wpływ bardzo dodatni. Mówiąc o niebezpieczeństwie filmu — mamy na widoku oczywiście tylko filmy szkodliwe.

W 1921 roku zjazd międzynarodowy opieki nad dzieckiem stworzył międzynarodową komisję do wypracowania regulaminu prawnego, zabezpieczającego przed zalewem filmów szkodliwych. We wszystkich prawie państwach odbywa się obecnie cenzurowanie filmów, ustala się wiek dzieci, pozwalający na bywanie w kinach, rodzaj filmów, na które one mogą uczęszczać, i t. p. Najbliższą tu jest pomoc rodziców w interesie ich własnych dzieci.

Rodzice powinni dążyć do ograniczenia chodzenia do kinematografu w zależności:

- 1) od wieku dziecka (specjalną uwagę należy zwrócić na wiek dojrzewania), przyczem im młodsze dziecko — tem rzadziej powinno chodzić do kina.
- 2) na plec — dziewczynki rzadziej chodzić powinny od chłopców.
- 3) na stan zdrowia — dzieci nerwowe, wrażliwe, nie powinny w ogóle chodzić do kinematografu lub możliwie rzadko, podobnież dzieci

KRONIKA MIEJSCOWA.

— (t) Inspekcja robót meljoracyjnych p. Maculewicz. W ubiegłą sobotę dyrektor banku rolnego p. Maculewicz w asystencji naczelnika wydziału wodnego przy wojewódzkiej dyrekcji robót publicznych inż. Jencza przeprowadził inspekcję robót meljoracyjnych prowadzonych, na podstawie ustawy o meljoracjach wodnych, w miejscowości Małe, gm. Worniańskiej pow. Wil.-trockiego, należącej do osadników wojskowych.

Inspekcja stwierdziła dodatnio wyniki roboty prowadzonej, z ramienia krajowego towarzystwa meljoracyjnego, przez inż. Iwaszkiewicza. Bank rolny asygnował na te roboty pożyczkę w sumie 15 tys. złotych, finansując jednocześnie sporządzenie planów.

Rząd polski wyasygnował swego czasu jeden milion złotych na przeprowadzenie w województwach Wileńskim i Nowogródzkim meljoracji rolnej, jednak z powodu nieświadomości właścicieli bądź to z powodu nieprzygotowania planów, na sporządzenie których udzielane są oddzielne pożyczki z terminem rocznym, kredyty te nie zostały wykorzystane.

— (t) Rzemieślnicy zwolnieni od podatku obrotowego. Wileńska Izba Skarbowa otrzymała okólnik ministerstwa skarbu, w którym zaznacza się, że rzemieślnicy, którzy pra-

cują w swoich warsztatach bez pomocników nie potrzebują wykupywać patentów ani płacić podatku obrotowego.

Rzemieślnicy posiadający jednego pomocnika muszą wykupywać patent zwolnieni są natomiast od płacenia podatku obrotowego.

— (x) Z targowiska Ponarskiego. W ubiegły piątek spędzono na rynek Ponarski: koni 50 szt., za które płacono od 40 do 450 zł., bydła rogatego — 140 szt., płacano od 95 do 350 zł., świat 168 szt., płacano od 24 do 360 zł., owiec 26 szt., — płacano od 15 do 30 zł., kóz 6 szt., — płacano od 18 do 35 zł., cieląt 183 szt., płacano od 22 do 35 zł. za sztukę.

GIEŁDA WARSZAWSKA

13 lipca 1926 r.

Dewizy i waluty:

Tranz.	Sprz.	Kupno.
Dolar	9,15	9,17
Holandja	370,30	371,22
London	44,84	44,81
Nowy-York	9,20	9,22
Pariz	23,70	23,76
Praga	27,31	27,38
Szwajcaria	178,50	178,94
Wiedeń	130,32	130,64
Włochy	31,40	31,48
Belgia	21,90	21,95
Stokholm	247,15	247,77

Papiery wartościowe

Pożyczka dolarowa	65,65	z złotych 607,20
kolejowa	148,00	—
5 pr. pożycz. konw.	37,50	37,40
pr. pożycz. konw.	—	—
pr. listy zast.	—	—
ziemskie przedw.	28,00	28,35

KRONIKA

WTOREK

13 Dziej

Malgorzat. p.

Jutro

Bonawent. b.

Wsch. st. og. 3 m. 27

Zach. st. o g. 19 m. 54

URZĘDOWA

— (t) Stare zarządzenia obowiązują nowe gminy. Wobec przyłączenia do województwa wileńskiego czterech gmin, a mianowicie: Orańskiej i Kaniańskiej do pow. Wil.-trockiego oraz Rakowskiej i Poloczańkiej do pow. Wileńskiego wszelkie zarządzenia urzędów: Delegata Rządu, Wojewody Wileńskiego oraz odnośnych starostw rozciągają się na te gminy.

— Powrót p. Dyrektora Lasów Państwowych. Wczoraj powrócił z Warszawy Dyrektor Lasów Państwowych p. Wł. Grzegorzewski, który brał udział w trwającej przeszło tydzień konferencji w sprawie zmiany warunków umowy eksploatacyjnej z firmą „Century”. W posiedzeniach, odbywających się w gmachu Min. Roln. i D. P. pod przewodnictwem ministra rolnictwa p. Raczynskiego, uczestniczyli również szef Departamentu Leśnictwa p. Miklaszewski, oraz dyrektorowie lasów w Warszawie i Białowieży pp. Loret i Zaniewski.

— (t) Wstrzymanie awansów w policji. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych nadesłało do Wojewódzkiej komendy policji okólnik, z którego wynika, że ze względów oszczędnościowych wstrzymane zostaną do 1. I. 1927 roku wszelkie awansy funkcyjarskie policjantów niższych i wyższych. Rozporządzenie to rozciąga się również na urzędników administracyjnych.

— (t) Aresztowanie „Tog” u. Z rozporządzenia Komisarza Rządu został skonfiskowany Nr. 158 czasopisma żydowskiego „Unzer Tog”.

Redaktor odpowiedzialny p. Z. Rejzin pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej z art. 163 §2 za podawanie wiadomości świadomych fałszywych podrywających autorytet państwa. „Tog” przyaresztowany został za artykuł p. t. „Stowarzyszenia francuskie za amnestją w Polsce”.

slabe, wate, z wadami wzroku i t. p.

4) wreszcie pilnować należy, ażeby dzieci nie chodzily na seanse pozno lub byly na 2 serjach lub 2 przedstawieniach odrazu.

5) Rodzice powinni uwiadomied sobie dobrze niebezpieczenstwo nieodpowiednich filmow i nie pozwalac dzieciom bywac na nich.

Bardzo pozadanem byloby, azeby rodzice i wychowawcy wogole prenumerowali pismo: „Opieka nad dzieckiem”, — czasopismo poswiecone opiece nad dziecmi, i mlodzięzy, w sprawie zaś dotyczącej kinematografu, aby zaznajomili się szczegółowo z pracami dr. J. Bogdanowicza w tem piśmie umieszczonym. Z nich też i ja korzystam, odpowiadając na pańskie pytania i kończąc wywiad tem zdaniem tegoż autora:

Życie ludzkie — nie jest filmem z bohaterami w rodzaju Edie Polo — a fałszywa jego rekonstrukcja w kinematografie z nadmierną siłą suggestywnie młode i naiwne serca i głowy

Więć walczmy z tem!

Wobec tego, że treść artykułu umieszczona już była uprzednio w piśmie stołecznym, przeto redakcja „Togu” zwróciła się o interwencję w tej sprawie do kilku posłów.

— (t) Kontrola wykazów posiadania koni. Urzędy gminny rozpoczęły już przeprowadzanie kontroli wykazów posiadania koni.

Dotychczas wykazy te były sporządzane b. nieakuratnie, co nie jest dopuszczalne ze względu na to, że z wykazów tych korzystają komendy uzupełnień koni.

SAMORZĄDOWA

— (o) Brak kredytu dla samorządów. W związku z trudną sytuacją finansową, przeżywaną zwykle przez samorządy powiatowe w okresie przed zniwem z powodu niemożności intensywnego ściągania podatków, sejmiki powiatowe zwracają się obecnie do Urzędu Wojewódzkiego z prośbą o poparcie ich starań o pożyczki i zapomogi zwrotne. Jednym są one niezbędne na przeprowadzenie robót drogowych, drugim na umożliwienie prowadzenia akcji opieki społecznej. Naogół odczuwa się brak kredytu krótkoterminowego dla samorządów w tym okresie.

MIEJSKA

— (x) Posiedzenie Rady Miejskiej W. Środe dnia 14 b. m. odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej. Na posiedzeniu tem rozpatrzone będą następujące sprawy:

1. Komunikat w sprawie zakupu akcji Banku Komunalnego w związku z pożyczką z tegoż Banku na renowację elektrowni miejskiej.
2. Wniosek w sprawie przedłużenia terminu pobierania opłat dodatkowych za energię elektryczną na akcję pomocy bezrobotnym.
3. Referat w sprawie przeniesienia kredytów z jednego działu budżetu 1926 r. do drugich.
4. Skarga odwoławcza Josiela Siłina na wymiar podatku od zbytku mieszkaniowego.
5. Referat w sprawie kredytu na spłatę odszkodowania byłemu dzierżawcy folw. Małe Leoniszki Józefowi Pawłowiczowi z tytułu wyroku sądowego.
6. Referat w sprawie kredytu na spłatę odszkodowania rodzinie zmarłego Konstantego Lubina b. pracownika Magistratu z tytułu wyroku sądowego.
7. Wybory zastępcy członka kolegium wodnoprawnego przy Urzędzie Komisarza Rządu.

— (x) Nareszcie przystąpił magistrat do wypłaty II iej połowy pensji za lipiec. Magistrat m. Wilna przystąpił w dniu dzisiejszym do wypłaty drugiej połowy pensji pracownikom miejskim, za miesiąc bieżący.

— (x) Remont oddziału rzeźni miejskiej. Magistrat m. Wilna przystąpił w tych dniach do odremontowania t. zw. kiszkarń, mieszczącej się przy miejskiej rzeźni, przy ul. Ponarskiej. Koszta tego remontu, które wyniosą przeszło 2.000 zł. przysięła na siebie obecny dzierżawca tejże kiszkarń, w zamian czego magistrat przedłużył umowę dzierżawną o 1 rok.

— (o) Śledztwo brać śpiących. W sobotę, dnia 10 lipca, Magistrat otrzymał list „z powinszowaniem imienin”, zaadresowany do p. prezydenta i 6-ciu szefów poszczególnych sekcji: 1) ogólna i porządku, 2) techniczna, 3) rzeźni i rynków, 4) nieruchomości, 5) finansowa, 6) zdrowia.

Jak nas informują, Magistrat długo usiłował domyślić się, który z

jego członków jest solenizantem, wreszcie kazano przynieść kalendarz i tam zobaczono, że dzień 10 lipca jest dniem Siedmiu braci śpiących.

— (t) Akademię rumuńską w Wilnie. W dniu wczorajszym bawiło w Wilnie trzech studentów rumuńskich. Wycieczkowicze, którzy przeszli już Węgry i Czechosłowację, przybyli rano do Wilna gdzie byli podejmowani gościnnie przez akademików. Goście zwiędli miasto i byli na przystani A.Z.S’u. Wieczorem udali się do udrojowskiego akademickiego w Nowiczych gdzie mają zamiar spędzić dni kilka dla odpoczynku.

POCZTOWA

— (x) W sprawie paczek wartościowych o wadze 10 kgr. Generalna dyrekcja poczt i telegrafów wydała ostatnio zarządzenie, w myśl którego paczki o wadze 10 kgr. o wartości lub pobraniu do 1000 zł., przeznaczone do miejscowości, w których znajdują się urzędy, lub agencje pocztowe, mogą być nadawane w obrocie wewnętrznym, jako paczki pilne. W tym celu nadawca na paczce i na odnośnym adresie pomocniczym umieszcza napis „pilne”. Nadawca uszcza za paczkę pilną potrójną taryfową opłatę, ustaloną dla paczek zwyczajnych, za paczkę zaś pilną, ochronną, potrójną taryfową opłatę, ustaloną dla paczek ochronnych, oraz w obu wypadkach, o ile paczka nie jest adresowana posterestante osobną pojedynczą opłatę za pośpieszne doręczenie.

PRACA I OPIEKA SPOŁECZNA

— (x) Zakoczenie kursów pielęgnowania i wychowania dzieci. W czerwcu rb. odbyły się egzamina na rocznych kursach pielęgnowania dzieci w Wilnie, wobec komisji egzaminacyjnej na czele z p. d rem [Kozłowski — naczelnikiem wydziału zdrowia województwa wileńskiego. Kursa powyższe zorganizowane zostały z inicjatywy p. M. Przewłockiej, przy współudziale p. prof. dr. Jasińskiego, jako kierownika naukowego. Głównym zadaniem pomienionych kursów jest nie tylko wykształcenie całego zastępu pielęgniarek, lecz również i zaznajomienie szerszego ogółu młodych matek o racjonalnym wychowaniu młodego pokolenia.

Pierwszy rok egzystencji kursów dał nadszpejdowane wyniki. Zespół słuchaczy posiadał wykształcenie przeważnie średnie. Szpitale, kliniki, oraz ochronki w Wilnie przysłały kilkanaście swoich pielęgniarek dla fachowego wykształcenia. Kursa te posiadały 50 słuchaczek, z których 38 ukończyły, oraz odbyło obowiązkowe zajęcia w różnych dzieciennych zakładach m. Wilna. Zaznaczyć należy, iż kilka absolwentek tych kursów otrzymało już posady pielęgniarek w szpitalach i żłobkach. Obecnie zaś projektuje się zorganizowanie szeregu stacji opieki nad dzieckiem i matką na wsi, dokąd zdolniejsze absolwentki szczególnie te, które ukończyły prace kursów pielęgnarskich oraz szkoły położnych, będą wysyłane w charakterze higienistek i pielęgniarek. Podkreślić należy, iż na kursach tych wykładają przeważnie profesorowie i asystenci USB, w Wilnie.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— Z Towarzystwa Przyjaciół Francji. Członkowie i sympjacyci Towarzystwa proszeni są o przybycie na zebranie tygodniowe w letnim lokalu Klubu Szlacheckiego „Odra Trzykrzyska” we środe 14 b. m. dla uczczenia dnia Święta Narodowego Francji.

— (t) Wiec Związku Naprawy Rzeczypospolitej. W sali kinoteatru „Heljos” odbył się wiec Związku Naprawy Rzeczypospolitej, którego filją wileńska zawiązała się przed paru dniami na czele której stoją pp. Józef Małowieski, Władysław Kamiński i Tadeusz Mitołkowski.

Wiec zagał p. Małowieski i na jego propozycję zaproszono do stołu prezydjalnego pp. Rzewuskiego, kpt. rez. Kamińskiego i ref. wyd. prasowego w Komisarjacie Rządu p. Aleksandrowicza. Mówcy nawoływali zgromadzonych do powzięcia uchwały domagającej się szybkiego rozwiązania Sejmu i udzielenia jaknajszerszych pełnomocnictw Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej i Rządowi.

RÓŻNE

— (t) Choroba Muffiego dr. Szykiewicza. Dowiadujemy się, że Multi kościota mahometanckiego dr. Szykiewicza, zabrywający obecnie w Kairze, dokąd udał się na zjazd, który ma zająć się wyborem Kalifa, zachorował na malarję i z tego względu zaraz po odzyskaniu zdrowia zamierza powrócić do kraju.

Jak nas informują dr. Szykiewicz w końcu b. m. będzie już w Wilnie

— (t) Białoruski Instytut gospodarstwa i kultury. Powstał wileński oddział białoruskiego instytutu gospodarstwa i kultury. Do zarządu oddziału weszli: ks. poseł Stankiewicz, senator Bohdanowicz, adwokat Kozłowski, jako skarbnik — poseł Jeremicz i jako sekretarz — p. Turonek.

— Z powrotem na prawosławie. Sensacyjna wprost wiadomość obiegła wczoraj sfery prawosławne. Oto księża kościoła unickiego, Kulik-Naumenko i Szwedko, którzy tak niedawno przeszli na łono katolicyzmu znów powrócili do prawosławia.

Kiedy w niedzielę zebrała się w kościele obrządku wschodniego spora grupa wiernych ks. Kulik-Naumenko oświadczył im, że wszyscy oni są zdramcami narodu rosyjskiego, że przejdzie ich na łono kościoła wschodniego jest czynem złym i, że w rezultacie są oni papistami. Pod adresem archimandryty Morozowa powie dżiane było, że jest to agent rządu Polski, zdążającego do wynarodowienia Rosjan.

Po tych przemówieniach, księża pozabierali sprzęty liturgiczne służące do odprawiania nabożeństwa i udali się do cerkwi Św. Ducha.

Wierni zwrócili się do ekspozytury śledczej z prośbą o odebranie tych sprzętów.

Częściowo rzeczy te zostały już zwrócone.

TEATR I MUZYKA.

— Teatr Polski (sala „Lutnia”). We wtorek 13 i środe 14-go b. m. Teatr Polski gra po raz ostatni znakomitą komedję G. Forzانا „Dar Poranka”.

Doskonała treść tej słonecznej komedji, wyborna gra artystów, oraz staranność wystawy — odnosiły na premierze całkowity sukces. Święta ta komedja w czwartek ustępuje miejsca szlagierowej farsie S. Guiry p. t. „Pokojuška szuka miejsca” z pp. Hochengingerówną i Kusziówną w rolach głównych. Poątek o g. 8 m. 30 w. Ceny biletów od 4 zł. 50 gr. do 50 gr. Kasa czynna od g. 11—1 i od 3—9 wiecz.

— Koncert symfoniczny w ogrodzie po-Bernardyńskim. Dział w tożek odbędzie się w ogrodzie po-Bernardyńskim koncert Wł. Oklesty Symfonicznej pod dyrekcją R. Rubinsztejna. Udział w tym koncercie bierze utalentowana pianistka Olga Wlzan. W programie Dworak — Symfonia Nr. 5, Czajkowski — Koncert fortepianowy E—moll i Borodin — Tęcza pobocznik. Początek koncertu o godz. 8-ej wiecz. Ceny biletów: wejście — 1 zł., miejsca rezerwowane — 2 zł., ulgowe — 50 gr.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— Redukcja przyczyna samobójstwa. W dniu 6 bm bawiący się w Zakrecie dzieci znaleźli umierającą młodą kobietą. Zawiadomieni rodzice wezwali policję i Pogotowie Ratunkowe, które odwoziło desperatkę do szpitala żydowskiego. Jak się okazało była to Marja Łozicka lat 21, nauczycielka i słuchaczka kursu metodyczno-pedagogicznego, która została zredukowana i w przystępie rozpacz wypyla 3 szklanki esencji octowej. Po całonocnych męczarniach w szpitalu samobójczyni zmarła. Ponieważ nie można było odszukać jej rodziny, trup został odwieziony do prosektorjum i dopiero w dniu wczorajszym dzięki staraniom koleżów i koleżanek-nauczycielek i nauczycieli z pow. Wileńsko-Trockiego, gdzie ś. p. Łozicka wykładła w jednej z szkół powszechnych, odbył się pogrzeb na cmentarzu Bernardyńskim.

— Psy bez kagańców. Wobec szerzącej się wścieklizny wśród psów na terenie województwa Wileńskiego, władze wydały ostatnio zarządzenie trzymania wszystkich psów w kagańcach lub na łańcuchach.

— Psy bez kagańców. Wobec szerzącej się wścieklizny wśród psów na terenie województwa Wileńskiego, władze wydały ostatnio zarządzenie trzymania wszystkich psów w kagańcach lub na łańcuchach.

— Na czem polega wartość „Daru poranka”?

Przedewszystkiem na pewnej lekkości tej komedji, swobodnie snującej wątek opowieści o pewnym dziejącym, które stroiło się na porakę, by mieć spokój w pracy, a żyło dopiero własnym samotnym życiem wówczas, gdy otoczenie zamierało w nocy.

Dalszą zaletą komedji jest również lekki chwilałmi sentyment, jakim okraślił autor parę, wcale wzruszających scen.

Nie bez znaczenia są możliwości wdzięku, dającego się wydobyc z duchowości bohaterki komedji, jak również różnorodność psychologiczna hrabiego Flawi.

To wszystko są zadatki i możliwości powodzenia komedji, odpowiednio zagranej i utrzymanej w lekkim stylu.

Niestety, u nas lekka komedja Forzانا zagrała dość ciężko, nie wydobytajacy cech naczelnych tej komedji, a co ważniejsza, nie utrafiłajacy w jej styl.

Tłumaczać to sobie niekompletnością zespołu, który ma być, jak stycząc, uzupełniony kilku utalentowanymi artystami, a wówczas czas będzie i okazja do jego charakterystyki i, zapewne, słów uznania.

Dlatego też zdanie obecne o zespole będzie podane, prawdopodobnie, pewnej korekcie, i wypowiedziane w formie obecnej z zastrzeżeniem.

W. P.

do międzynarodowej Ligi pocztowców (t)

Po wyborach komisji rozpatrywano sprawę sekcji niższych funkcyjarszów pocztowych, w których imieniu wygłosił przemówienie p. Ilczuk.

Dodać należy, że kongresy pocztowców odbywają się co rok. W ub. roku kongres obradował w Krakowie. Zjazdy podobne mające za cel sprawozdanie z działalności Zarządu.

W „Lutni”

„Dar poranka” lekka komedja w trzech aktach G. Forzانا.

Bardzo dobrze zrobił p. Wołkiewicz, że na sezon letni, kiedy poza dorywczymi imprezami artystycznymi niema w Wilnie żadnego stałego teatru, zorganizował zespół aktorów dla przedstawień lekkiej komedji.

Musi bardzo słuszną: lekkiej komedji, zwłaszcza zagraniczną, robiennie przez zręcznych pisarzy, tu, w Wilnie, prawie nie znamy, polska zaś komedja, ta najmłodsza, bywa przeważnie zbyt ciężka pod wieloma względami, by można ją było wysłuchać nawet w czasie ogorkowym.

Rola i zadania zespołu, wykonywującego lekką komedję są bardzo proste i bardzo wdzięczne: bawić, bawić i jeszcze raz, bawić widzów utworami, stojącymi na pewnym, dającym gwarancję smaku, poziomie artystycznym i nie zapraczając widzów i słuchaczy w okresie letnim, kiedy upały wypędzają mieszcuchów poza opaki miasta, a zmęczona myśl pragnie rozrywki i zabawy.

Po sobotniej inauguracji przedstawień „Darem poranka” mam pewnie, bardzo dokładnie ugruntowane, wątpliwości czy teatr ten w obecnym zespole zdoła spełnić zadanie, jakie miałoby tu do spełnienia; czy potrafi bawić? Bawić z gustem i smakiem? A przedewszystkiem z talentem?

Potrzebne tu nieodwołalnie małe zastrzeżenie: mówię o tym zespole, który nam się zaprezentował na „Darze poranka”. I tu odrazu muszę poczynić dwa wyjątki: przedewszystkiem dla p. Wołkiewki, którego talent i dużą kulturę artystyczną nieraz już podziwialiśmy. Coż, kiedy właśnie w tym utworze p. Wołkiewko wykonał mniej, niż epizodyczną rolę monsignora, a przeto nie mógł zawiązać, jako wykonawca, na całem przedstawieniu. Inna rzecz, że wykonał tę rolę tak, iż należy żałować, że tylko tyle, wyjątkowo mało, miał do wykonania. Rysunek postaci był przepyszny!

Wyjątek też uczynić należy i dla p. Kusziówny. Artystka nie miała w tej komedji odpowiedniej dla siebie roli, jednak wykonała ją poprawnie.

Inni wykonawcy, z wyjątkiem (ostatnim, niestety!) może p. Chrzanowskiej, nie przyczynili się do sukcesu utworu, przeciwnie nawet, np. p. Suchcicki w roli hrabiego Flawi wartość sztuki obniżył, a to z powodu całkiem niewłaściwej interpretacji roli, no i braku warunków (względnie przez artystę posiadanych) dla tej właśnie roli: kapryśnego, pełnego niespodzianek psychologicznych hrabiego. Artysta powinien opracować swój głos, stale wysiłany, wyżyć się sztucznej manieri ruchów, no i... nie powtarzać w tej roli tykrotnych „proszę pani”...

Ogólnie o wykonaniu można powiedzieć, że nosiło ono cechy prowincjonalnej, zaśnieździej atmosfery, pielęgnującej szablony gry i grubą technikę aktorskiej szarży. W tym kierunku wybitnie odznaczała się gra pozostałych wykonawców.

À propos...

T. zw. «roboty miejskie» w naszym mieście mają jedną «cechę niedołączną, niedoznaną»: — są zazwyczaj przewlekłe.

Nie wiem napewno, czy jest to właściwość pracy wszystkich w Polsce municypalności.

Znani przekonują mnie, że niestety tak jest.

Przypuścimy, że znani moi mają rację, — czy znaczący ma to, że Magistrat wileński musi się, z zasadą ogólną dla wszystkich, w danym wypadku solidaryzować?

Nigdy! Przenigdy!

Niech tam sobie Ichmości Panowie prześwietli rajcy miejscy, przestawnego grodu Kałuszyna, Pacanowa czy też innego «miasta Łęski» powołanku, pomaleńku myślą, niech sobie jeszcze wolniej robią — my — Wilno — zróbmy sobie «odrębność wileńską» polegającą na tem, że szybko i sprawnie pracujemy.

— Pante łaskawy, napewno ktoś powie, wszystko to dobrze, ale niby à propos czego pan te tyrady «zasadnicze» wypisuje?

— Zaraz, zaraz! «à propos» się znajduje. Ciężkością Oto przykłądki!

Od trzech tygodni obserwuję roboty brukarskie miasta przy ul. Holenderni. Pomimo milczeniu fakt, że o robotach tych mówi się w Wilnie już, czy nie tylko, od pół roku. Pomijamy też fakt, że przy tej samej ulicy Holenderni buduje się gmach Państwowej Szkoły Technicznej i że z racji braku dostępnego dla samochodów ciężarowych drogi, budulec, do budowy tej szkoły przeznaczony, przechodzić musiał koleje przeladunku z samochodów na furmanki, z furmanki na «nosiki» zamiast prostej manipulacji: dostarczenia go samochodami na miejsce.

Zapomnijmy o tem ile to wszystko niepotrzebnie państwo kosztowało.

Niech nas to wszystko nie interesuje. Powiedzmy sobie, że miasto nie mogło dać budującej się szkole drogi — bo nie miało pieniędzy. — na walkę z bezrobociem. Ba! — stał!

Ale...

Ale wreszcie pieniądze się znalazły. Roboty rozpoczęły.

Niech ktoś z mieszczuchów (w stosunku do antokolan) pójdzie obejrzeć owoc 3 tygodniowej pracy miasta nad wybrukowaniem ulicy Holenderni. Niech pójdzie, niech zobaczy. Osobiście wp. radni już nawet nie z miasta ale i ci z Antokolej niech się tą sprawą zainteresowal.

Bardzo ciekawe widokowo. Wielce dla naszej gospodarki miejskiej symptomatyczne, a dla każdego «pouczające».

Mimowoln nasuwa się pytanie, czemu roboty przy Holenderni prowadzone są tak dokładnie i starannie, że, jak sądzić można, z dotychczasowego stanu prac, wybrukowanie 100—150metrowego odcinka wąskiej ulicy wymagać będzie pewno z dwóch miesięcy czasu.

Otóż wyjaśnić trzeba, że żadnej specjalnej staranności nikt robotom o których mowa nie poświęca. Poprostu tak są prowadzone, że, gdyby nie ostatnie w tym względzie zmiany, z powodzeniem mogłyby trwać latami.

Proszę sobie wyobrazić 2 lub 3 robotników (z pośród zawodowych bezrobotnych) którzy 8 godzin dziennie dzielą spadalkami w piasku. Zaczernienie tak łopną w ziemi, odrzuci piasek i stoi.

«Zapalmy masę!», mówi do towarzysza i kręci spokojnie papierosa.

Ponieważ pali się kręconą, całowej długości, «papierosa», przy jednoczesnym podziwianiu pogody i opowiadaniu najwspanialszych nowin z życia rodzinnego, conajmniej kwadrans i ponieważ palacz wypala dziennie 30 papierosów, — latwo objąć się czasu pozostaje na pracę.

Cóż dopiero na tę pracę pozostanie, gdy się zwąży, że rozmowy trawia nietylko podczas palenia.

A tu doroczy brak. Nikt nie pilnuje. I dziwić się nie można, że tak jest. Jakżebowiem sens miałoby stawianie, jednego, z urzędu nie nie robącego dozorcę, przy 2 nierobiących robotnikach.

Moznaby go postawić chyba dlatego iżby rozmówki, en trois lub en quatre prowadzone, zwałwiej szły.

Jedno może być chyba tylko wytłomaczenie systemu stosowanego przy robotach inwestycyjnych miejskich, mianowicie, że Magistratowi naszemu chodzi o to aby z t. zw. funduszu na walkę z bezrobociem wy-

— Nie.
— A na mnie napadał?
— Nie.
— Widocznie nie ufa ci. Ale my go dobrze znamy. Śledzimy go stale. Czekamy tylko chwili odpowiedniej, żeby go sprzątnąć i pewien jestem, że nie jest ona zbyt daleką. Jeżeli więc nie chcesz sięgnąć na siebie podejrzania, że jesteś zdrajcą, nie spotykaj się z nim więcej.

— Nie przypuszczam, abym miał go spałkac. Nie znoszę go — odparł spokojnie Mac Murdo. — A co do zdrady, to wątpię, czy ktokolwiek, prócz pana, ośmieliłby się wymówić przy mnie to słowo.

— A więc sprawa skończona — oznajmił Maginczi, wychylając szklankę wódki — chciałem ci dać dobrą radę.

— Chcę wiedzieć, skąd wiesz o mojej rozmowie z Morysem?

— Obowiązkiem moim jest wiedzieć o wszystkim, co się tu dzieje — odpowiedział mistrz z uśmiechem. — Zapamiętaj to sobie. No, już czas na mnie.

Nie sądzonym jednak było mu wyjść gdyż w tej chwili rozległo się głośne stukanie do drzwi i do pokoju weszło trzech ludzi w policyjnych mundurach. Mac Murdo zerwał się z miejsca i chwycił za rewolwer. Spóźnił się jednak: dwie lufy były już skierowane ku niemu. Kapitan Marwin, dowódca policyi, patrzył na Mac Murdo z jadowitym uśmiechem.

— Mówiłem, że spotkamy się jeszcze z panem... Proszę więc kapelusza i chodźmy.

— Obawiam się, że zbyt drogo zapłacić będzie musiał za to, kapitanie, — wmieszał się Maginczi. — Chciałbym wiedzieć, kim pan jesteś, że pozwalasz sobie wpadać do czujnego domu i obrażać uczciwych ludzi?

— Nie mam przeciw panu. Przyszedłem po tego Mac Murdo. Obowiązkiem pana nietylko nie sprzeć się, lecz ofiarować nam swą pomoc.

— Lecz to jest mój przyjaciel i ja ręczę za niego.

— Myślę, panie Maginczi, że kiedys będzie pan musiał pomyśleć o ręczeniu za siebie — odrzekł kapitan. — Mac Murdo zawsze wydawał się nam podejrzany. Uważając dobrze na widzielnia — rozkazał policjantom. — Musimy odebrać mu broń.

— Oto mój rewolwer, — powiedział Mac, podając broń. — Lecz gdybyśmy się mieli spałkac gdzieś na cztery oczy, nie wyszedłbyś na tem dobrze.

— Czy macie rozkaz pisemny aresztowania? — pytał Maginczi. — Do diabła, pomyśleć można, że nie mieszkamy w Vernisie, a w Rosji.

— Może pan myśleć, co się panu podoba, spełniamy nasz obowiązek. — O co oskarżony jestem? zapytał Mac Murdo.

— O udział w napadzie na redaktora „Herolda”. Wdzięczny bądź losowi, że nie jesteś oskarżony o morderstwo.

— No, jeśli to jest wszystko co mu zarzucacie — zawołał śmiejąc się Maginczi, to możecie zachować wasze siły na co innego. Człowiek ten grał w moim barze do północy w pokera. Dwunastu ludzi potwierdziło to pod przysięgą.

— Możecie dowodzić tego jutro przed sądem. Tymczasem idźmy, a tobie Mac Murdo, radzę zachowywać się spokojnie, jeśli nie chcesz, by twoja głowa stała się celem naszych wystrzałów.

Maginczi udato się szepnąć przed wyjściem słów parę Mac Murdo na ucho.

— Co robisz z tem? — zapytał, ukazując małym palcem ką pokoju, który go bił, miał wąsy. Dodał, że

napad zorganizowany był niezawodnie przez „mścicieli”, gdyż w ostatnich czasach, po szeregu jego artykułów, w których odważnie zwalczał ich, dostawał listy pełne groźb. Reszta świadków, w tej liczbie szanowny radny Maginczi, zeznała jednoznacznie, że podsądni znadawali się, w czasie napadu, w barze i grali w karty. Wskutek tego więźniowie zostali wypuszczeni na wolność i sędzia przypisał im za przykrości które ich spotkały. Kapitanowi Marwinowi została udzielona nagana. Publiczność zebrana na sali, głośnie oklaskami przyjęła wyrok. Członkowie ławy ze śmiechem wznosili wolności więźniom, a obcy z przerażeniem patrzyli na związkowców z szajki bandytów, wychodzących wesoło z sądu. Jeden z uczciwych obywateli miasta, nie mógł powstrzymać się od lekkomyślnego okrzyku rzuconego w ich ślady: — Pozkacajcie, porachujemy się z wami jeszcze!

ROZDZIAŁ XI.
Sprawy Vernissy.

Mac Murdo był bohaterem niezwykłego dotąd zbiegu okoliczności: człowiek, przyjęty do ławy jednego wieczoru, znalazł się na drugi dzień przed sądem, oskarżony o przestępstwo, spełnione w mieniu organizacji. Przyjaciele jego uważali go dotąd za dzielnego i wesołego towarzysza, człowieka śmiałego, nie obawiającego się nawet mistrza. Teraz dowiedział on, że potrafi być jednym z najlepszych wykonawców woli organizacji.

— Możemy śmiało zaufać mu — mówili najstarsi bracia.

Maginczi oczekiwał niecierpliwie okazji, w którejby nowy brat mógł wystąpić w godnej siebie sprawie. Co prawda, niektórzy z braci, w tej

liczbie Baldwin, niezadowoleni byli z szybkiej kariery, jaką robił Mac Murdo. Rósł więc w oczach członków ławy, lecz z drugiej strony tracił w oczach tych, o których opinję dbał nie mniej, niż o opinję ławy. Ojciec Etti nie chciał już o nim słyszeć i zabronił mu przestępować próg swego mieszkania. Etti chciała go również głęboko, lecz jakiś głos wewnętrzny ostrzegał ją przed tym czczeniem. Pewnego razu, po nieprzespanej, smutnej nocy, młoda dziewczyna zdecydowała uczynić ostatnią próbę wyrwania ukochanego z rąk bandytów.

Etti zastała go, piszącego przy stole jakiś list. Mac Murdo nie słyszał jej kroków. Zbliżyła się doń na palcach i położyła rękę na jego ramieniu.

Mac Murdo zerwał się z krzesła jak tygrys raniony i z całej siły ścisnął jej rękę; drugą ręką zmiął nerwowo papier, leżący na stole. Lecząc uspokoił się, gdy ujrzał stojącą przed nim Etti.

— Ach, to ty, — zawołał ocierając pot z twarzy. — A ja spotykam cię, jak wroga.

Objął ją serdecznie, lecz dziewczyna nie mogła ochłonąć z wrażenia jakie wywarło na niej przerażenie jego. Czują instynktownie, że powodem tego strachu nie było (nieoczekiwane jej przyjęcie, zrozumiała, że tkwi w tem jakaś tajemnica.

— Co ci jest, Johnie? — zawołała. — Czemu przestraszył się tak bardzo? Gdybyś miał czyste sumienie, nie patrzyłbyś tak na mnie.

— Ach, nie, myślałem o czemś innym.

— Nie o to chodzi, — rzekła, czując budzące się nagłe pojęzzenie, — daj mi przeczytać ten list, który pisałeś przed chwilą.

— Nie mogę tego zrobić, Etti.

D. C. N.

SPORT

1 p. p. Leg. — Pogoń 3:1 (2:1).

Niedzielne spotkanie tych klubów, o mistrzostwo okręgu, na ogół biorąc było ładne i obitowało w szereg momentów ciekawych. Kluby wystąpiły w składach, 1 pułk: Luberd, Malicki, Janicki; Gęsiorek, Truchan, Bielski; Oświecimski, Wróbel, Krawczyk, Wareneman, Gozdecki. Pogoń: Nowak, Wilczyński, Kotlarski, Brymora, Baniak, Zadrozny, Karpowicz, Pawłowski, Szaller, Szłoński, Halicki. Z nazwisk już widać, że obydwie kluby wystąpiły w najlepszych swoich składach.

Od samego początku gry zauważyć można było przewagę 1-go pułku, atak którego nadaje tempo i już w czwartej minucie Krawczyk wykorzystuje ładne podanie Warenemana i uzyskuje prowadzenie.

Jak zawsze w takich wypadkach utrata bramki wywołuje spotęganie energii u przeciwnika. Pogoń rzuca się do ataku, Halicki korzysta z poślizgnięcia się Bielskiego prowadząca, oddaje Szalierowi ten oddaje Pawłowskiemu, który uzyskuje wyrównanie.

Przez krótki czas Pogoń naciska, jednak bezładna gra ataku jej nie daje rezultatów i inicjatywa przechodzi w ręce 1 p. p. leg.

W 12 minucie Krawczyk wyrwa się z piąki, mija Wilczyńskiego, który operuje rękami na polu karnem (sędzia tego nie widzi) i strzela drugą bramkę. W chwilę potem Nowak brawurowo broni kórner strzelony bardzo niebezpiecznie.

Po przerwie wyraża już przewaga 1 pułku. W 52 minucie Wareneman strzela w rózek, Nowak

dawając pieniądze tak, aby mówić długo karmić nimi nierobów, no... i upozorować jakoś darmochę.

Niech się nie przyzwyczajają do otrzymywania jałmużny!

Dla mnie ten system pedagogiczny jest niczem innym, jak *pospolitą demoralizacją*.

Skoro już mowa o robotach przy Holenderni — małułka wstawka.

Ulica Holenderni już na wstępie łączy się z Letnią. Ul. Letnia jest na znacznym odcinku brukowana. Jedynie miejsce gdzie się obie ulice spotykają na przestrzeni plus, minus piętnastu metrów oś, cała jest w wybojach, rowach, gruzdzie i t. d.

Łatwo odgadnąć co się tam dzieje jesienią lub na wiosnę.

Człowiek gubi kalosze, buty, siebie samego w tym morzu gliny i blocka łatwo stracić może.

Brukuje się ulica Holenderni, co prostszego: zabrukować i te marne piętnaście metrów ulicy Letniej.

To takie proste dla każdego z nas, zwykłych śmiertelników. Dla Magistratu? Akurat.

Ktoś w tej sprawie interpelował ponoc naszą municypalność. Podobno mu oświadczone, że «brak kredytów».

Komentarz nie dodaje, po pierwsze dlatego, że są zbyt cenne, po drugie, dlatego, że nie wierzę, aby znalazł się w Magistracie naszemu ktoś autorytatywny, kto zdołałby się na taką jak wyżej omówiona odpowiedź.

Jeśli przeto, jak supposed, wysłała od osoby nie decydującej, to mam wszelką nadzieję, że osoby decydujące zechcą jej wytłomaczyć całą niewłaściwość wynurzenia.

Kael.

łapie nonszalncko i... puszcza. Nowak zdeprymowany tem zaczyna grać nieuwaznie i... ze delikatnie powiem, dziwnie. Wybiega z bramki i gdyby nie nadzwyczajna przytomność umysłu Kotlarskiego padaby czwarta bramka. Po chwili znów pusta bramka i strzał Krawczyka trafia w szlągę. Pogoń robi ostatnie wysiłki, Baniak idzie do ataku na miejsce Szallera jednak do końca rezultat pozostaje bez zmiany.

Przechodząc do oceny gry należy z uznaniem podkreślić nadzwyczajnie eleganckie wprost zachowanie się graczy. Gra bez zwykłej kopaniny po nogach przeciwników, jakkolwiek tempo jej ostre. Najlepszy na boisku Krawczyk, pracowity i lojny w tym dniu nad podziw. Dobrzy Truchan i Halicki. W Pogoni — Baniak i Zadrozny, ten ostatni unieszkodliwił zupełnie skrzydłowego. Słaby Gozdecki zepsuł moc dogodnych sytuacji. Jeszcze raz mieliśmy możność stwierdzić, że Pawłowski lepszy jest od swoich poprzedników na tem miejscu.

Sędzia kpt. Waligóra nie najlepszy, bo mało uważny. Zawodom przygładato się moc publiczności. Widzieliśmy gen. Ryc Śmigłego.

T.

— Jeszcze regaty. Od p. A. Salmonowicza otrzymujemy podług następujące:

Szanowny Panie Redaktorze! W związku z wyjaśnieniem p. Tad. Chojnickiego z T. W. W. p. t. «Międzyklubowe regaty wileńskie», zamieszczonym w Nr. 159 «Słowa», w myśl zasady audytur et altera pars, uprzejmie proszę o zamieszczenie paru słów sprostowania tych punktów, gdzie jest zahaczona moja skromna osoba, względnie stanowisko przeze mnie zajęte, jako członka Komisji sędziowskiej w regatach.

A więc 1) Protokołu nie podpisałem, gdyż był sporządzony jednostronnie, przeimając tak moje oświadczenie, jak i sędzię-arbitra.

2) Wniosek o dyskwalifikację trzeciej osady AZS. postawiłem rzeczywiście demonstracyjnie, dla podkreślenia, jak strasznie, a nie zgodnym z regulaminem P. Z. T. W. jest stanowisko pp. Sędziów (ustawianie startów na niekorzyść AZS, zakwestjonowanie kompetencji arbitra i t. p.)

3) Podkreślenie przez p. Chojnickiego faktu «urudniania» przeze mnie «wysławiania» faktów spornych jest dla mnie zupełnie niezrozumiałe. Wręcz odwrotnie: gdy zorientowałem się w nastrojach panujących na zebraniu, bagatelizującym wszelkie wyroczenia skierowane przeciw AZS, wyolbrzymiałem swe uczynione przez AZS, zgłoszenie moim zupełnie indyferentem, co chyba za trudnienie wyjaśnień nie może być pożyteczne.

4) Powyższe stanowisko Komisji było, przypuszczam, przyczyną, zrzeczenia się przez AZS, łaskawie przyznanej nagrody. Co do oceny mojej kwalifikacji sportowych to mam wrażenie że p. Ch. nie jest do tego powołany.

Raczej przyjąć, Panie Redaktorze, wyrazy głębokiego szacunku.

A. Salmonowicz.

Smoła preparowana kamien. dla konserwacji dachów gontowych i papowych

Papa oryginal. szmaciana do dachów i izolacji oraz: Wapno. Cement. Gips. Cegła, Kafe, Szkło, okucie budowlane po cenach najniższych poleca:

D. H. I. IHNATOWICZ i S-ka w Wilnie, ul. Zawalna Nr 7. Telef. 841.

Miejski Kinematograf

KULTURALNO OŚWIATOWY
SALA MIEJSKA (ul. Ostrobramska 5)
CENA BILETÓW: Parter 50 gr., Balkon 25 gr.

„P e t e r P a n”

Dziś będzie wyświetlany film
Arceydzieło sztuki filmowej w 10 aktach podług opowieści J. M. Barvie «Peter Pan» Orkiestra pod dyrykcją Kapelmistrza p. W. Szczepański

SPÓŁDZIELNIA ROLNA
KRESOWEGO ZWIĄZKU ZIEMIAN
ul. ZAWALNA 1 TELEFON 1-147

Sprzedają i zakup:
Żyta
Owsa
Jęczmienia
Otrąb żytnich i pszennych
Soli.

Ogłoszenie.
Urząd Wojewódzki Nowogródzki ogłasza, że 20 lipca 1926 roku o godz. 13 ej, w lokalu Województwa odbędzie się przetarg ustny i na podstawie ofert pisemnych na sprzedaż 4171,22 m³ użytkowego drewna sosnowego, poczynając od 5,25 zł. za 1 m³ na pnju, 1089 m³ drewna świerkowego od 4,25 zł. i 454 m³ drzew liściastych, miękkich od 3 zł.

Drewno powyższe znajduje się na pnju w lasach Wolożyńskich hr. J. i M. Tyszkiewiczów.

Dziaki, podlegające sprzedaży, objęteż można na miejscu za pośrednictwem starostwa w Wolożynie.

Oferty, opłacone stemplem, w kopertach zapieczętowanych, z napisem «oferta na kupno drewna», przyjmując Wydział Administracyjny Urzędu Wojewódzkiego do godz. 12:ej, 20 lipca r. b. Do oferty należy dołączyć kwit Kasy Skarbowej na złożone wadium (3 proc. od ofiarowanej kwoty).

Blizszych informacji przetargowych i co do ulg płatniczych udziela Województwo, (pokój Nr. 14).

Na 10 cto miesięczną wypłatę.
Najlepsze w świecie Oryginalne Szwedzkie WIRÓWKI
„DIABOLO”
poleca reprezentant fabryki
ZYG WUNT NAGRODZKI w Wilnie
ul Zawalna Nr 11 a
CENY FABRYCZNE

Letniska wiejskie
Wilno, Dąbrowskiego Nr 3 m. 6 od g. 3—5 po poł.

1) przyjmowanie ofert na letniska z utrzymaniem i bez niego.
2) Informowanie osób, które zechcą z letnisk skorzystać.

Duży portret PRAWIE DARMO
Rozmiar 35x45 tylko za zł. 6
retuszowany, artystycznie wykonany ze zdumiewające podobieństwem, w eleganckim passe-partout, wykonany w przeciągu 12 dni. Za portret należy nadesłać 6 złotych.
Adr. Zakład Fotograficzny „ROCOCH”
Warszawa, Zielna Nr. 3.

Dr. Cz. Koneczny
Choroby zębów, chirurgja jamy ustnej, Sztuczne zęby. Porcelanowe korony. Miokiewicza 11—8. Wojskowym i urzędnikom zniżka.

Letniska poszukuje
Inżynier ze Śląska, z żoną i córeczką (12 lat) chcący spędzić 2 tygodnie od 1-go sierpnia na wsi we dworze na pełnym utrzymaniu; prosi o łaskawe zgłoszenia z podaniem cennych i miejscowości. Pożądanie las, jezioro lub rzeka, brak innych letnisków. Wymagania skromne. Adres, Katowice, Śląsk, Pocztowa ul. 13, i piętro Inżynier Aleksander Kwiatkowski.

Uwaga!
Biurow Reklamowe **STEFANA GRABOWSKIEGO**
w WILNIE, ul. Garbarska Nr 1 (1 sze piętro) tel. Nr 82.

Najtańszej i najdogodniej załatwia OGŁOSZENIA do wszystkich pism. Kosztorysy na każde ządanie.

Od r. 1843 istnieje
WILNIN MEBLE
ul. Tatarska 20.
jadalne, sypialne, salonowe i gabinetowe kredensy, stoły szafy, łóżka i t. d. Wykwintnie—Mocno—Niedrogo.
SPRZEDAŻ NARATY

Poszukuję poważnej firmy dla otwarcia jej filij oddziału lub przedstawicielstwa. Przy ul. Kałwaryjskiej mam pi-rwszorządowy, wolny sklep. Gwarantuję pewną możną gotówką. Oferty pisemne, Wilno skrzynka pocztowa Nr. 100.

POKOJ
do odniedzia suchy stonociany, ciepły. Zaręczona 16—19.

Miód lipcowy
naturalny świeży poleca skład
Antoniego Janusiewiczza
ul. Zamkowa 20 a Telefon 8-72.

CONAN DOYLE.

18) Koło w trójkacie.

— Czy ręka boli jeszcze? — pytał troskliwie Maginczi.

Mac Murdo skrzywił się.

— Zdrow jestem, lecz boli mnie trochę.

— To nic, Przejdźcie. A propos, widziano ci dzisiaj w parku z bratem Morysem?

Pytanie to było tak nieoczekiwane, że Mac Murdo poczuł się szczęśliwym iż przygotowaną nanie miał odpowiedź.

— Morys nie wiedział z czego żyje, — odrzekł z uśmiechem — nie powinien zresztą nic o tem wiedzieć. Najwidoczniej poczciwiec ten sądził iż interesy moje nie są świetne i zaproponował mi posadę u siebie.

— Ach, tak!..

— Tak.

— I odmówiłeś?

— Oczywiście. W ciągu czterech godzin zarobić mogę o wiele więcej, niż mógł mi zapropować za cały tydzień.

— Tak, tak. Ale muszę ci poradzić, żebyś jaknajmniej zadawał się z tym człowiekiem?

— A to czemu?

— Sądzę, że wystarczy, jeśli powiem, że żądam tego. Większość naszych braci zadawalnia się takim tłomaczeniem.

— Może większość, lecz ja do nich nie należę, — odciął się spokojnie Mac Murdo. — I, jeśli istotnie znasz mistrzu, ludzi tak dobre, jak twierdzisz, to mógłbyś odgadnąć to już dawno.

Czarny olbrzym zmierzyl go złym wzrokiem, lecz rozeźmiął się głośnie.

— Jednakże, niezwykajny z ciebie człowiek... No cóż, jeżeli chcesz tak koniecznie wiedzieć przyczynę, to ci ją wyjawię. Czy mówił on coś złego o loży?